Rok XVII. Nr. 166. Sobota 24 lipca 1926 roku. Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: [illegible] 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: [illegible]eblińska 1. Tel. 73. WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A.

Filje: Będzin, [illegible]achowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 6. Tel. 17. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Projekt ustawy o cudzoziemcach.

WARSZAWA, 23-7 (AW.) — Dziś odbyła się w Ministerjum spraw wewnętrznych pod przewodnictwem p. ministra konferencja w sprawie projektu ustawy o cudzoziemcach mającą uregulować sprawę pobytu cudzoziemców w Polsce.

Bank Polski zasila swój skarbiec.

WARSZAWA, 23 7 (AW). — Od kilku dni Bank Poski kupuje ilości dolarów przeciętnie jeden miljon dziennie.

Kasowanie attaches wojskowych.

WARSZAWA, 23,7 (AW). — Rada ministrów na wniosek min. Zaleskiego postanowiła skasować stanowiska attaches wojskowych przy polskich placówkach dyplomatycznych. Uchwała ta miała być wyrazem pokojowości polityki polskiej. Wniosek dotyczy placówek w Berlinie, Moskwie Rzymie, Londynie, Tokio i Tallinie.

Skasowanie departamentu bezpieczeństwa publicznego.

WARSZAWA, 23 7 (AW). Z dniem 1-go sierpnia skasowany zostanie istniejący przy Min. spraw wewnętrznych departament bezpieczeństwa publicznego, którego agendy przejmie Dep. polityczny pod przewodnictwem radcy ministra Rudkowskiego. Departament obejmować będzie trzy wydziały: bezpieczeństwa, informacyjny i polityczny.

Kurs dolara w Warszawie.

WARSZAWA, 23 7. (Tel. wł.) — Kurs dolara w dniu dzisiejszym oficjalnie wynosił 9.05, w obrotach prywatnych 9,03

Sekcja zwłok Dzierżyńskiego.

WARSZAWA 23 7 (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że większość ludności nie wierzy, iż Dzierżyński zmarł na anewryzm serca, lecz że popełnił samobójstwo lub został otruty. Wobec tych pogłosek przeprowadzono sekcję zwłok i ustalono, że istotnie Dzierżyński zmarł na anewryzm serca.

G. P. U., którego Dzierżyński był przewodniczącym, wydało odezwę sławiącą zasługi zmarłego.

Jako następcę po Dzierżyńskim wymieniają Unszlichta.

Sukces Francuzów nad Druzami.

LONDYN, 23,7 (PAT). — Z Beyrouthu donoszą, że Francuzi po ciężkich walkach odnieśli wielki sukces nad Druzami, którzy pozostawili 200 zabitych i 300 jeńców. Dzięki temu zwycięstwu, zabezpieczone jest ponowne podjęcie ruchu na linji kolejowej Bagdad — Damaszek.

Zawieranie umów w obcych walutach, szkodliwe dla kraju.

Obrady Senatu nad ustawą o obrocie obcemi walutami i podatkiem od lokali.

WARSZAWA, 23,7 (Pat). — Na dzisiejszem posiedzeniu senat po referacie senatora Łubieńskiego ZLN przyjął bez zmian projekt ustawy o przystąpieniu Polski do konwencji Czerwonego Krzyża, oraz rezolucję, wzywającą Rząd, aby w najbliższym czasie złożył projekt ustawy regulującej prawa i obowiązki Czerwonego Krzyża w Polsce.

Senator Szarski (Ch. N.), zreferował nowelę do ustawy o upoważnieniu ministra skarbu do regulowania obrotu pieniężnego z krajami zagranicznemi i obrotu obcemi walutami. Referent jest zdania, że przepisy dewizowe wogóle są zbyteczne, ponieważ jednak takie przepisy istnieją we wszystkich państwach powojennych, przeto zaleca przyjęcie tej ustawy.

Senator Krzyżanowski (Klub pracy) wyraża zdanie, że powinno się ograniczyć możność zawierania umów w obcych walutach tylko do tych wypadków, kiedy umowa jest zawartą z cudzoziemcem. Zawieranie umów w obcych walutach przez obywateli kraju uważa za szkodliwe.

Senator Szereszewski (klub żydowski) uważa, że represje w sprawie obrotu obcemi walutami nie doprowadzą do niczego.

Następnie senator Krzyżanowski zreferował ustawę o podatku od lokali. Ustawa ta zastępuje jednym podatkiem trzy dotychczasowe i obniża ogólną sumę z 35 pr. na 8 pr. ustawowego komornego.

Senator Korner (klub żydowski) proponuje, aby podatek od lokali pobierany na rzecz miast mógł być użyty wyłącznie na cele rozbudowy tych miast. Tego samego zdania jest senator Thulie (Ch. N.).

W głosowaniu uchwalono ustawę z poprawką senatora Kornera uzupełnioną na wniosek senatora Szereszewskiego tem, że postanowienie to wejdzie w życie z dniem 1 stycznia przyszłego roku.

Senator Baliński (ZLN) zreferował projekt ustawy karno-skarbowej. Komisja zaproponowała skreślić w tekście uchwalonym przez Sejm ustęp, że usprawiedliwiona nieznajomość przepisów tej ustawy wyłącza poczytanie za winę, gdyż przekreślałoby to zasadę, że nikt nie może się tłomaczyć nieznajomością prawa. Pozatem komisja proponuje, aby ustawa obowiązywała od 1 stycznia 1927 r. Ustawę przyjęto w brzmieniu zaproponowanem przez komisję.

Dalej przyjęto ustawę o pożyczce dolarowej w związku z wydzierżawieniem monopolu zapałczanego z tą zmianą, że Ministerjum skarbu będzie spłacać tę pożyczkę obligacjami państwowemi w liczbie 20 rocznie względnie 40 w ratach półrocznych po 20.

Nowela do prawa małżeńskiego

Po przerwie przyjęto bez zmian projekt ustawy o zasiłkach dla osób, którym niemieckie instytucje wstrzymały renty z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Równocześnie uchwalono rezolucję rewanżową, która głosi, że wobec tego, iż rząd niemiecki nie wypłaca rent i zasiłków dla obywateli państwa polskiego, Senat wzywa Rząd do wstrzymania wypłacania tych samych zasiłków obywatelom państwa niemieckiego do czasu uregulowania tej sprawy w prowadzonych rokowaniach.

Również bez zmian przyjęto nowelę do ustawy o szkołach akademickich.

Następnie senator Baliński omówił wniosek senatora Thullego o przedłożonej noweli do prawa małżeńskiego z r. 1836 obowiązującego w b. Kongresówce. Wniosek senatora Thullego domaga się zmiany tego prawa w tym sensie, aby przy małżeństwach mieszanych rozwiązanie małżeństwa zależało od władzy, która dawała ślub, a nie od tego, do jakiego wyznania należy strona pozwana. Druga rezolucja sen. Thullego zmierza do uchylenia artykułów prawa małżeńskiego z r. 1826 które nadają przywileje wyznaniu prawosławnemu. Obie rezolucje senatora Thullego uchwalono

Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Senator Jackowski zreferował ustawę o nieuczciwej konkurencji. Komisja senacka proponuje, ażeby przywrócono artykuł, któryby dawał Rządowi prawo nakazywania aby pewne towary w handlu detalicznym były sprzedawane tylko w przepisanych jednostkach ilościowych. Senator Adelmann zgłosił poprawkę ażeby, nie pewne towary w handlu detalicznym musiały być sprzedawane w oznaczonych jednostkach, tylko ażeby fabryki dostarczały ich w tych jednostkach. Ustawę przyjęto z poprawkami komisji i poprawką senatora Adelmanna.

Miała nastąpić dyskusja nad interpelacją w prawie postępowania inspektora policji państwowej Łukomskiego i prokuratora przy Sądzie apelacyjnym Maliny. Na wniosek senatora Ringla odesłano materjał do komisji prawniczej, na której Rząd ma dać wyjaśnienia.

150 wagonów manufaktury do Rosji.

ŁÓDŹ, 23-7 (AW.) Zawarta tu została tranzakcja z reprezentantami Wnieszторgu, którzy zakupili 150 wagonów manufaktury wyrobów łódzkich.

Zatarg z robotnikami.

ŁÓDŹ, 23-7. (AW.) Zatarg z robotnikami przemysłu metalowego zdawało się już całkowicie załatwiony, zaostrzył się ponownie. Robotnicy podjęli żądania 25 proc. podwyżki.

Frank zwyżkuje.

WIEDEŃ, 23 7 (AW). Wiadomość o upadku rządu Herriota i prawdopodobnem powstaniu gabinetu Poincarego wywołała na tutejszej giełdzie gwałtowną zwyżkę franka. W relacji do funta frank ustalił swój kurs na 204, gdy jeszcze dwa dni temu zawierane były tranzakcje po kursie 250 i 252 franki za 1 funt szterlingów.

Nie wolno fotografować fortyfikacji.

TOKIO, 23 7 (Pat). Pewien urzędnik konsulatu amerykańskiego skazany został grzywnę w wysokości 150 jen za fotografowanie fortyfikacji Sasebo.

Domagają się odszkodowania.

GDAŃSK, 23.7 (Pat). Prasa tutejsza, ogłaszając wyrok Trybunału rozjemczego niemiecko-polsko-gdańskiego w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem, donosi na podstawie informacji ze źródeł niemieckich, że ministerjum komunikacji Rzeszy udzieli poparcia ofiarom katastrofy w ich akcji, zmierzającej do uzyskania odszkodowań.

Wrażenie mowy ministra Zaleskiego w Gdańsku.

GDAŃSK, 23-7 (Pat) — Omawiając expose ministra spraw zagranicznych Zaleskiego „Danziger Neueste Nachrichten" stwierdzają przedewszystkiem rzeczowy charakter oświadczenia ministra. Z całem przekonaniem, zaznacza dziennik, można powiedzieć, że minister polski uznaje szczerze konieczność prowadzenia polityki pokojowej. Duże znaczenie należy przypisać oświadczeniu ministra o dobrej woli Polski w odniesieniu do zawarcia polsko-niemieckiego traktatu handlowego. Expose ministra spraw zagranicznych, pisze dziennik, było pozbawione wszelkich frazesów, to też ze wszelką pewnością wywrze ono zagranicą dobre wrażenie.

Ofiary upałów w Ameryce.

LONDYN 23,7 (PAT) — Do dnia dzisiejszego zmarło na udar słoneczny z powodu upałów w Ameryce 100 osób.

PRZEGLĄD PRASY

Dziady.

Poseł Stroński, omawiając w „Warszawiance" expose ministra Zaleskiego wyraża zadowolenie, że obecny minister zakończył apoteozowanie „duchów pokoju" z Locarno i Genewy. Okres tych „duchów" polityki p. Skrzyńskiego prof. Stroński ujmuje w dowcipnej allegorji:

Był to istotny okres Dziadów w naszej polityce zagranicznej.

P. Skrzyński jako Guślarz:

— Zamknijcie drzwi od kaplicy I stańcie dokoła truny, Żadnej lampy, żadnej świecy, W oknach zawieście całuny, Tylko żwawo, tylko śmiało.. (P. Dębski: Jak kazałeś, tak się stało.) Skoro płomyk w górę strzeli, Pędźcie go lekkim oddechem, O tak, o tak, dalej, dalej, Niech się na powietrzu spali..

Przeciwnicy duchów odgaiali:

— A kysz, a kysz..

A zwolennicy byli przejęci:

— Ciemno wszędzie, głucho wszędzie, Co to będzie, co to będzie?

P. August Zaleski, który z duchami jest mniej blisko, a owszem chętnie z żywymi naprzód idzie, odbywał swe obrządki w komisjach nie jak w kaplicy, bez całunów i całunków, zostawiając w spokoju zarówno niedonoszonego Ducha Protokułu jak przenoszonego Ducha Locarna, a zajmując się conajwyżej duchem... interesującym:

Potrzeba Europie pokoju na współpracę rzetelną w interesującym wszystkich duchu powojennym rekonstrukcji ekonomicznej i finansowej..

Bądźcobądź zupełne zaniechanie jakiejkolwiek wzmianki nietylko o Duchu Locarna ale wogóle o układach z Locarno było głównem zdarzeniem oświadczenia p. ministra Zaleskiego w komisji sejmowej. W komisji senackiej jedyna wzmianka mówi, że Polska poniosła znaczne ofiary w Locarno. W każdym razie dla pokoju Europy ten ogólny powojenny duch, nawet jeśli interesujący, dużo lepszy jest od ducha Locarna, bo rzekomo pokojowe układy w Locarno były właściwie bardzo gruntownem i dokładnem przygotowaniem wojny na wschodzie w sposób układny i dokładny, gruntowy i niezawodny, obłudny i bezkarny.

B. premjer Skrzyński jednak był tak zapatrzony w cudne okolice jezior: Lemanu i Maggiore, że w cudownem świetle widział owoce polityki „locarneńskiej" i „genewskiej". Zdaje się, że polski minister był najoptymistyczniej nastrojony.

Będzie walka.

Tak grożą socjaliści. Będzie walka, o ile zmienioną zostanie ordynacja wyborcza. Boją się światła, boją się lepszego Sejmu, który wyeliminuje demagogię partyjną. Pisze więc p. Niedziałkowski w „Robotniku":

W sejmowej komisji konstytucyjnej atak, o którym piszę, prowadzą pp. Konopczyński i Kiernik. W tej chwili mamy do czynienia z ostrożnem „próbowaniem gruntu". I to właśnie „próbowanie gruntu" musi udowodnić tym panom, że dotknęli rzeczy niebezpiecznych. To nie będzie idyla, to będzie walka. W walce tej Polska partja socjalistyczna użyje środków najsilniejszych, bo idzie o całą przyszłość demokracji, a więc o całą przyszłość Polski.

Klasa robotnicza rozumie położenie, a nasi towarzysze uczynią niewątpliwie wszystko, by stanowcza postawa mas ludu pracującego zaważyła bezpośrednio na szali.

„Nasi towarzysze uczynią niewątpliwie wszystko". Wszystko — to znaczy: strajki, wiece, masówki, rewolty. Nie, towarzysze tego nie uczynią, mają bowiem dostateczne dowody, czem się kończy opieka nad nimi socjalistów: głodem, nędzą, ruiną.

Spaliło na panewce.

Socjaliści odbyli dziwnie karkołomną drogę od czasu wypadków majowych po dzień uchwalenia zmian konstytucyjnych. Najpierw stali ramię przy ramieniu obecnego Rządu, później przeszli do opozycji. Zdaje się, że dla fasonu, dla ulicy. A wogóle okazali brak programu i spadek sił. Pisze „Kurjer Polski":

W pewnym momencie odwróciła się karta i lewica znów dla odmiany zapowiadała srogą rozprawę z rządem. Grzmiał tedy p. Daszyński z trybuny i potrząsał dobytym z rekwizytowni wiedeńskiej „paragrafem 14". Zdawało się tedy, że te dnie tak opozycyjne zmiotą Rząd „sanacji moralnej", który honor swój będzie salwował pięciorna głosami Klubu pracy. Wszystko to spaliło na panewce, skończyło się na trochę demagogicznym krzyku, poczem składnie rozdzielono role absencje i wstrzymania się od głosu, tak, by Rządowi większej nie wyrządzić krzywdy.

Jest w tem pewien objaw dodatni, jest pewna troska o dobro państwa, ponad interesy stronnictw, ale jest też bezprogramowość i brak wszelkiej realnej siły. Opozycja nie jest przecież jakimś antypaństwowym, szkodliwym wytworem, ale jest integralnym i potrzebnym czynnikiem każdego życia parlamentarnego. Nie ma ona burzyć dla samej przyjemności gromadzenia gruzów, ale ma poprawiać, rewidować i przeciwstawiać plany odmienne, lecz pozytywne. W procesie kanonizacyjnym jest przecie też z urzędu t. zw. „advocatus diaboli", a gdyby ten szatański prałat nie gardłował i nie sprzeciwił się nominacja nowego świątka nie doszłaby do skutku.

Socjaliści nigdy nie byli twórczą opozycją i nigdy nie umieli odróżnić i wyodrębnić interesów partji od państwa.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej w Małopolsce.

Liczne aresztowania w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i Stanisławowie.

WARSZAWA, 23-7 (Tel. wł.) Wykryta na terenie Małopolski olbrzymia organizacja szpiegowska rozciągała się na Małopolskę, obejmując wszystkie ważniejsze miasta.

W ciągu wczorajszego dnia przystąpiono do likwidacji szpiegowskiej organizacji pracującej dla centrali w Berlinie. W Przemyślu aresztowano ogółem 50 osób. W toku pierwszych dochodzeń stwierdzono, iż do Przemyśla przybywali osobiście oficerowie niemieccy celem utrzymywania bezpośredniego kontaktu z organizacją. We Lwowie i Stanisławowie aresztowano również około 50 osób wyłącznie z posród Rusinów. Tutaj natrafiono na dowody, iż wywiad uprawiano nietylko dla Berlina lecz i dla Sowietów.

Znaleziono też pisma stwierdzające, iż także na terenie DOK. Poznań było uprawiane szpiegostwo przez studjujących tamże akademików ruskich.

Najliczniejsze jednak aresztowania nastąpiły w samym Krakowie.

Śledztwo w Krakowie prowadzi podprokurator Sądu administracyjnego Huebel nadkomisarz Wroński i komisarz Olearczyk.

Okupacja pociągu przez bezrobotnych

Awantura na stacji w Drohobyczu

DROHOBYCZ, 23-7 (AW) Niezwykła scena rozegrała się wczoraj na tutejszej stacji, gdy przybył na nią pociąg, jadący do Borysławia. Tłum złożony z 700 ludzi w chwili zatrzymania się pociągu rzucił się do wagonów bagażowych i kilku wagonów osobowych pociągu i zajął wszystkie miejsca, mimo żądań służby kolejowej, nie chciał się usunąć. Okazało się, iż tłum składa się z bezrobotnych demonstrantów, którzy pragnęli udać się do Borysławia, dla przedstawienia swoich żądań tamtejszemu staroście. Do zajść ostrzejszych nie doszło, a bezrobotnym pozwolono wyjechać do Borysławia.

Rząd jedności narodowej we Francji.

Poincare przezwyciężył trudności i utworzył Rząd.

PARYŻ, 23-7 (AW) — Dzisiejsze rokowania Poincarego z przywódcami stronnictw miały do południa wskutek wzmagających się trudności tylko ten rezultat że Painleve przyjął tekę wojny, Leygures tekę marynarki a Barthout tekę sprawiedliwości. Mówią, że od uchwały stronnictw radykalnych zależy wyjaśnienie sytuacji. Stronnictwo to odroczyło swoją decyzję do godz. 1 popołudniu. Opozycja radykalistów nie jest wprost skierowaną przeciwko Poincaremu. Zgadza się ona na poruczenie mu teki skarbu nie uważając jednak za wskazane aby na stanowisko premjera powoływać męża stanu, którego w roku 1924 stanowczo potępiono. Również ze strony centrowej i na prawicy nie znalazł Poincare takiego życzliwego przyjęcia jakiego się początkowo spodziewał. Frakcje te biorą mu za złe, że zamierza nadal nadać gabinetowi charakter lewicy.

W południe zdołano jednak przezwyciężyć te zastrzeżenia i trudności. O godz. 3 pop. Poincare opuścił pałac Elizejski. Po dłuższej konferencji z prezydentem republiki oświadczył, że ostatecznie gabinet jest sformowany. Poincare obejmuje prezydenturę gabinetu, tękę skarbu i kierownictwo ministerjum dla obszarów oswodzonych. Barthout obejmie ministerjum sprawiedliwości i min. dla Alzacji i Lotaryngji. Briand min. spr. zagr., Leygures mary narki, Sarraut min. spr. wewnętrznych, Perrier kolonji, Bokanowski handlu, Tardieu robót publicznych, Painleve wojny. Do gabinetu weszli prócz tego Marin i na życzenie Poincarego Herriot jako minister oświaty. Wreszcie z inicjatywy Herriota jego zwolennik Queille jako minister rolnictwa. Nowy gabinet przedstawi się we wtorek parlamentowi.

Liga Narodów zaleca Gdańskowi oszczędność.

GDANSK, 23-7 (Pat) — Jak donoszą pisma tutejsze z Londynu, komitet finansowy Ligi Narodów ustalił na posiedzeniu wczorajszem treść sprawozdania w sprawach celnych, dotyczących w. m. Gdańska. Według doniesień „Danziger Zeitung", zalecono Polsce, aby zapewniła w. m. Gdańskowi na okres najbliższych dwuch lat ekwiwalent w stałej walucie gdańskiej za udział jego w dochodach z ceł, ustalonych obecnie w złotych, Gdańskowi zaś zalecono uproszczenie administracji, zmniejszenie jej kosztów oraz obniżenie zbyt wysokich pensyj urzędników tak, by nie były one większe od uposażeń urzędników państwowych w Rzeszy niemieckiej.

Pogróżki pod adresem obrońcy zabójcy Petlury.

PARYŻ, 23.7 (AW) — Obrońca mordercy Petlury Schwarzbarda adw. Jaures otrzymuje coraz więcej listów z pogróżkami, grożących mu śmiercią w razie gdyby nie zrzekł się obrony Schwarzbarda. Podobne listy otrzymuje też przywódca socjalistyczny Leon Blum, o którym krążą pogłoski, iż będzie bronił Schwarzbarda o ile sprawdzą się wiadomości o podjęcie się przez Milleranda popierania powództwa rodziny zmarłego atamana.

Dosyć polityki!

PARYŻ 23.7 (Pat). „Le Matin" ogłasza dziś na naczelnem miejscu odezwę, wzywającą wszystkich Francuzów, zwolenników ładu, aby w każdej prowincji, w każdem mieście tworzyli ligi, których zadaniem byłoby przypominać parlamentowi jego obowiązki, a w razie potrzeby narzucać mu je. Odezwa kończy się słowami: „Dosyć polityki! Francuzi, jednoczcie się, wybierajcie swych wodzów i domagajcie się od nich, by działali!"

Straty Anglji z powodu strajku górników.

LONDYN, 23.7 (Pat). W Izbie gmin zakomunikowano, że straty w czasie strejku generalnego wyniosły 30 miljonów ft. st., straty w eksporcie, w dochodach okrętowych i kolejowych — 64 miljony, ubytek zarobków w górnictwie—25 miljonów, w innych gałęziach przemysłu—10 miljonów, wreszcie obniżenie się krajowej produkcji z powodu zmniejszenia konsumcji zubożałej ludności robotniczej — 20 miljonów ft. st.

Porozumienie w sprawie Bułgarji.

BUKARESZT, 23.7 (AW)—Rumuńska agencja telegraficzna ogłasza oświadczenie min. spr. zagr. Mitilineu że wbrew doniesieniom dzienników z jego strony nie wyszła żadna propozycja co do zwołania konferencji Małej Ententy, celem rozpatrzenia spraw bułgarskich. Na ostatniej konferencji przyszło do zupełnego porozumienia się w tej sprawie.

Komuniści łączą się z socjalistami.

SOFJA, 23.7 (Pat). Po długotrwałych rokowaniach nastąpiło wczoraj połączenie socjalistycznych związków zawodowych z dawnemi związkami komunistycznemi, istniejące mi obecnie pod nazwą niezależnych. Rokowania te podjęte zostały na skutek uchwał bałkańskiej konferencji związków zawodowych, odbytej w kwietniu r. b. w Sofji z inicjatywy Międzynarodówki amsterdamskiej.

8-y kongres alkoholiczny.

REWEL, 23.7 (Pat). Wczoraj został otwarty 8 y międzynarodowy kongres alkoholiczny. Na uroczystem otwarciu przemawiali przedstawiciele 10 państw i Ligi Narodów. Przemówienie przewodniczącego delegacji polskiej, sędziego Sądu Najwyższego, Jakóba Glassa, który przypominał dawne przyjazne stosunki Polski z Estonją, zostało przez uczestników kongresu przyjęte z oznakami szczerej życzliwości.

Palestyna otrzymała pożyczkę.

LONDYN, 23-7 (Tel.wł.) Na dorocznem walnem zebraniu Związku ekonomicznego przyjaciół Palestyny, który obradował pod przewodnictwem b. przywódcy liberałów obecnie konserwatysty Alfreda Monda, zajmowano się sprawą pożyczki 4 i pół miljonów funtów szterlingów na daleko idącą rozbudowę gospodarczej Palestyny. Pan Mond oświadczył, iż jego rokowania z ministrem skarbu Ameri, doprowadziły do zaakceptowania przez ministra propozycji przyznania Palestynie pożyczki.

W Palestynie przeprowadzonych będzie cały szereg prac inwestycyjnych, za pomocą których p. Mond ma nadzieję całkowicie usunąć panującego obecnie tam bezrobocie.

Trwałość budowy.

Zmiany Konstytucji marcowej oraz pełnomocnictwa dla Rządu uchwalono. Sejm, pomimo wielkiego rozbicia na szereg partyj powziął powyższe uchwały znaczną większością głosów, oddając wiele swoich uprawnień w ręce Rządu. Rząd będzie decydował w szeregu ogromnie ważnych spraw, bez pytania się o zdanie przedstawicieli narodu. Jednem słowem, jeżeli nie jest to jeszcze w całem tego słowa znaczeniu władza dyktatorska, to niewątpliwie jest bardzo do niej zbliżona.

Nasuwa się pytanie: czy, jeżeli Sejm, jako reprezentant woli narodu, dobrowolnie oddał swą władzę w ręce kilku sterników nawy państwowej, będącej powszechnem dobrem, czy przez to samo udział społeczeństwa w zasadniczych kwestjach państwowych doznał ograniczenia, względnie spadł do minimum nic nie znaczącego? Pozornie zdawałoby się, że tak, że Rząd będzie decydował bez ograniczeń, bez liczenia się z głosem opinji we wszystkich przejawach naszego życia, za wyjątkiem kilku zastrzeżonych kwestyj, że skoro Sejm dobrowolnie się odsunął od prawa decyzji w szeregu spraw, to i społeczeństwo powinno się zająć tylko swojemi domowemi kłopotami i z ufnością oczekiwać na błogie rezultaty poczynań Rządu. Takby się pozornie zdawało, ale tak w rzeczywistości nie jest.

Rząd, wyposażony w silną władzę, nawet dyktatorską, jeżeli jest uczciwy i nie chce doprowadzić kraju do ruiny, musi czerpać wskazania dla swej pracy w dynamice swego narodu, w jego zdrowem, naturalnem, normalnem życiu.

Rząd nie może stanowić oderwanej części od organizmu społecznego, nie może być grupą kilku osób, teoretyzujących i narzucających swój pogląd, oderwany od życia, tak olbrzymiej machinie, jaka jest Państwo. Zemściłoby się to okrutnie i na obywatelach, i na Rządzie. Rząd bowiem nie kieruje narodem, a służy narodowi.

Pełnomocnictwa czy dyktatura w obecnym XX wieku, o których tak wiele się mówi w Europie, w dobie przerostu niezdrowego parlamentaryzmu, różnią się znacznie od dawnej władzy absolutystycznej czy despotycznej. Władza absolutystyczna była wyrazem dążeń osobistych władcy, jego „ja" w stosunku do kierowanego przeżeń narodu, władza zaś obecna, wyposażona w pełnomocnictwa czy dyktaturę, służy woli większości narodu, interesom Państwa i decyduje nieograniczenie wszędzie tam, gdzie trzeba poświęcić dobro osobiste dobru Państwa.

Władza, wynikająca z takich przesłanek, skutecznie spełni swe obowiązki, które tem sprawniej wykona, im częściej będzie się wsłuchiwać w tętno życia narodowego.

W życiu narodowem leży zatem sedno zagadnienia. Im celowiej jest ono zorganizowane, w miarę jak rośnie świadomość obowiązków obywatelskich i zainteresowanie kwestjami ogólno-państwowemi, tem sprawniej działa aparat państwowy, tem sprawniej władza może wykonywać swoje obowiązki.

I kwestja wzmocnienia władzy to nie jest akcja doraźna, przerzucająca obowiązki z szerokich warstw na kilka osób, jak powiadają socjaliści. To nie jest czasowe, dorywcze rozwiązanie pewnych niedomagań. Jest to dalszy etap gruntownego przeobrażenie naszego ustroju i przeniesienie wielkich obowiązków na szerokie ale uświadomione warstwy społeczne. Tak, tylko na uświadomione, stojące na wysokości zadań prawdziwie obywatelskich.

Jeżeli Rząd ma harmonijnie współpracować, dajmy na to, na polu gospodarczem ze społeczeństwem, to musi utrzymywać ścisłą łączność z organizacjami gospodarczemi, które ujmują problemy gospodarcze nie z ciasnego podwórka, ale które ujmują zagadnienia pod kątem ogólno-państwowych interesów, które umieją patrzeć w przyszłość i odzwierciadlają istotne tendencje, panujące w tych sferach. To samo się tyczy kwestyj politycznych, kulturalnych, oświatowych, wyznaniowych, społecznych i t. d.

To też błędem do niedarowania byłoby, gdyby społeczeństwo, zadowolone, że ktoś za nie będzie myślał i robił, odsunęło się od czynnego udziału w rozwoju życia narodowego w Polsce.

Przeciwnie, rozwój życia narodowego musi ulec wzmocnieniu i ożywieniu, musi objąć wszystkie zagadnienia państwowe, bowiem Rząd będzie wykonawcą takiej budowy Rzplitej, jaki materjał nazbiera na tę budowę samo społeczeństwo. Od trwałości tego materjału zależy trwałość wielkiego gmachu, jakim jest Polska.

S. A.

Refleksje i rewelacje piłsudczyka o Piłsudskim.

Niespodziewanie spotkałem się ze starym znajomym, wybitnym piłsudczykiem. Weteran z „kadrówki" pozostał do dziś przy dawnej szarży, chociaż jego podwładni doszli już do generałów. Uważa się on za rewolucjonistę, który nie potrzebuje żadnej szarży i drwi z karjerowiczów, którzy kazali sobie zapłacić „za Polskę". W wojsku służył tylko jako „wolontarjusz" i za nic nie chciał się zgodzić na „zawodową służbę". Jest na „wy" z komendantem, jak zawsze nazywa Piłsudskiego, odważając się nawet na podrwiwanie z jego marszałkowstwa. Dawni koledzy odnoszą się do niego z wielką estymą, ale unikają jak ognia, bo traktuje ich bezceremonjalnie. Nienawidził namiętnie Niemców i na tem tle jeszcze za okupacji nawiązała się nasza przyjaźń ściślejsza, a ponieważ pan Tadeusz nie ma żadnych uprzedzeń politycznych i partyjnych, byliśmy zawsze w najlepszej komitywie.

Gdy go więc spotkałem po kilku latach, — bo zaszył się gdzieś na prowincji — zagadnąłem odrazu:

— Przyjechał pan robić „sanację moralną"?

— Daj pan spokój z kpinami w poważnej sprawie.

— Pięknie, mówmy poważnie. Ja całkiem serjo chciałbym słyszeć pańskie zdanie o tej sanacji, o której tyle się mówi.

— To, co na ten temat wypisują różne kurierki, jest bujdą na resorach.

— Zgadzam się na to zupełnie. Powiedz mi pan jednak po co robiono zamach, kiedy się skończyło na zmianie ludzi tylko i na pełnomocnictwach dla p. Bartla?

— Nic się nie mogło „skończyć", bo się jeszcze nie zaczęło.

— A od czegóż ma się zacząć?

— Od rządów komendanta.

— Przecież rządzi on faktycznie już od dwuch miesięcy.

— Tak, ale parlamentarnie z Sejmem.

— Przecież mógł rozwiązać, a nawet rozpędzić Sejm, ogłosić się dyktatorem, czego zresztą wszyscy oczekiwali.

— Oczywiście mógł, ale nie chciał, bo ma swoje metody. Nie lubi martwych szablonów ani zawiłych kombinacyj. Lubi dążyć do swoich celów prostą drogą, chociaż konspiracyjnie i z niespodziankami.

— Jakiż związek mają te ciągłe porywy i cofanie się z obecną sytuacją i zapowiadanemi przez pana rządami?

— Komendant ma stale jedno dążenie i jeden plan. Dąży on do swobody działania. Uchwalenie przez Sejm pełnomocnictw dekretowych i podpisu in blanco na rozwiązanie Sejmu, bez określenia terminu, odda władzę całkowicie w ręce komendanta. Nie chce on brać na głowę spraw administracyjnych i gospodarczych. Dlatego nie chciał być dyktatorem. Niech sobie Klarner i inni ministrowie kłopoczą się i — odpowiadają za to. Ogłoszenie dyktatury mogłoby wywołać różne powikłania w polityce zagranicznej, utrudnić swobodne dostosowanie się do konjunktur.

— Dobrze, ale co dalej, i po co to wszystko?

— Mówiłem już panu, że komendant ma swoją koncepcję państwową Polski. Chce wskrzesić ideę jagiellonową, oczywiście w nowoczesnej całkiem formie.

— Idea federacyjna polsko-litewsko-białorusko ukraińska?

— Oczywiście. To jest jednak tylko forma. Treścią ma być nowa koncepcja państwowości, która zmieni sytuację w całej Europie, pozwoli Polsce odegrać nową rolę dziejową.

— Chodzi więc o wprowadzenie „konspiracyjnej dyktatury" na to, by móc urzeczywistnić jakąś fantastyczną koncepcję nowej „misji" dziejowej Polski, stworzyć nową księgę „Pielgrzymstwa polskiego", do której autor chce użyć nie pióra i papieru, a ludzi żywych, narodu i państwa polskiego? To jest może genjalny, ale ryzykowny romantyzm. Czy pan wierzy serjo, że można robić podobne doświadczenia na żywem ciele państwa i narodu?

Rozmówca mój mruknął coś i wymówiwszy się jakimś przypomnianym interesem uchylił się od odpowiedzi i dalszej rozmowy.

Agnar.

OSTRZE DOWCIPU PRZECIWKOMUNISTYCZNEGO.

Gdzie się w Rosji sowieckiej ujawnia opozycja?

W państwie, gdzie panuje dyktatura jednej partji, nie może się oczywiście opozycja ujawnić w takich formach, jak się to dzieje w państwach parlamentarnych. Jawna opozycja polityczna właściwie też w państwie Sowietów nie istnieje. Czynione niejednokrotnie próby stworzenia opozycji w łonie stronnictwa komunistycznego kończy się zazwyczaj dla „opozycjonistów" nad wyraz fatalnie. A jednak jest rzeczą jasną, że w państwach nowoczesnych życie bez opozycji jest rzeczą niemożliwą. Dlatego też i w Rosji opozycja istnieje, choć ujawnia się ona tu w formach nieco odmiennych, niż w Europie Zachodniej. Mamy więc w Rosji przedewszystkiem rozmaite uwagi krytyczne o obecnym ustroju i o stosunkach panujących w państwie Sowietów. A uwagi te w pierwszym rzędzie znajdujemy w pismach humorystycznych. Jest rzeczą charakterystyczną, iż czasopisma humorystyczne w Rosji sowieckiej poświęcają bardzo mało miejsca wypadkom zagranicznym, w przeciwieństwie do wydawnictw humorystycznych w Rosji carskiej, które, jak wiadomo, pełne były zawsze karykatur z życia międzynarodowego.

Brak szerszej krytyki oraz powtarzające się stale tematy zebrań i posiedzeń w Rosji sowieckiej spowodowały, że posiedzenia takie są zazwyczaj bardzo nudne i wysoce niezinteresujące. Stan ten charakteryzuje znakomicie pismo humorystyczne „Begemot", gdzie znajdujemy następującą anegdotę p. t. „U lekarza":

Lekarz: „Musi pan więcej spać"!

Pacjent: „Ależ, panie doktorze, przecież codziennie bywam na dwu a niekiedy nawet na trzech posiedzeniach sowieckich".

Na porządku dziennym są ostatnio w Rosji kradzieże metalowych części pomników. Tak np. skradziono niedawno w nocy łańcuch żelazny z pomnika Piotra Wielkiego w Leningradzie. Wkrótce potem ukazała się w „Begemocie" następująca rozmowa między pomnikiem Venus a pomnikiem Apolla.

Pomnik Apolla: „Dzień dobry, urocza bogini! Jest pani piękna jak zawsze. Cieszy mnie niewymownie, że Pani w nocy nie skradziono".

Również przeciwko stałym kradzieżom w miejscach publicznych zabiera „Begemot" głos. W jednym z ostatnich jego numerów znajdujemy następującą „Rozmowę na moście":

Pierwszy obywatel: „Wie pan, że mnie razu pewnego uratował pas ratunkowy"?

Drugi obywatel: „A, to pan dobrodziej tonął"?

Pierwszy: „Ale gdzież tam! Ukradłem pas ratunkowy i sprzedałem go, bo nie miałem już co jeść".

W pismach humorystycznych odbijają się żywem echem wszelkie zarządzenia rządu sowieckiego, nie brak więc w nich karykatur na sposoby ściągania podatków, na t. zw. „system oszczędnościowy" i t. d. Tylko jeden rodzaj karykatury jest w Rosji sowieckiej niedopuszczalny: karykatura polityczna.

W Rosji Sowieckiej są ostatnio na porządku dziennym ciągłe napady chorych na lekarzy. W tych dniach wydarzył się podobny wypadek w znanym mieście przemysłowym Iwanowo-Wozniesensku, gdzie robotnik fabryczny Feoksitow oblał kwasem siarczanym lekarza Biehmana, który prawdopodobnie utraci częściowo wzrok. Podczas przesłuchania oświadczył Feoksitow, że „kuracja dra Biehmana była bardzo bolesna". Czyn Feoksita wywołał wśród robotników wielkie oburzenie.

Ciągłe napady na lekarzy stały się w Rosji już nawet przedmiotem najrozmaitszych dowcipów: Tak np. znajdujemy w ostatnim numerze „Smiechacza" następującą anegdotę:

Lekarz do pacjenta: „Muszę Pana dokładnie zbadać, proszę się rozebrać".

Pacjent: „Ale, panie doktorze, pocóż bym się rozbierał? Proszę mnie zbadać w ubraniu. Niech się pan doktór nie boi, ja broni przy sobie nie mam".

Następca tronu rumuńskiego pogodził się z rodziną.

„Westminster Gazette" donosi na zasadzie informacyj, otrzymanych z kół oficjalnych, że książę Karol pogodził się już ze swoją rodziną, wskutek czego przywrócone mu będą tytuły i prawa następcy tronu rumuńskiego.

Polityczna wizyta ks. Sabaudji w Abisynji.

Książę Sabaudji udaje się w najbliższym czasie do Abisynji, by rewizytować Ras Tafari'ego w imieniu króla włoskiego. Podróży tej przypisywane jest doniosłe znaczenie polityczne, gdyż ma ona być dowodem serdecznych stosunków, istniejących pomiędzy Włochami a Abisynją.

UWAGI.

Jak zapewnić robotnikowi dobrobyt?

Na pytanie to socjaliści mają jedną receptę: robotnicy powinni wydusić od kapitalisty jaknajwiększą część zysków, jakie on osiąga dzięki pracy robotnika. Innej recepty niema, przynajmniej w Polsce. Niektórzy tylko mówią o konieczności pozostawienia przedsiębiorcy „godziwego zysku". Jak jednak należy określać ten godziwy zysk nie umieją odpowiedzieć. Zasada socjalistyczna jest w istocie stosowaniem praktyki żydowskiego woźnicy wobec konia i często kończy się podobnie, mianowicie, że koń, który „prawie już odzwyczaił się od jedzenia" zdycha i pan jego musi wydać więcej na kupno nowego konia, niż zarobił na głodzeniu poprzedniego.

Również i zasada „sprawiedliwego udziału w zyskach", na której opiera się hasła „udziału robotników w kontroli dochodów przedsiębiorstwa", w istocie niewiele się różni od socjalistycznej, bo nie wychodzi poza ramy walki dwuch stron o sam zysk.. A jeśli przedsiębiorstwo przestaje dawać zyski? Przedsiębiorca stara się wycofać swój kapitał, przenosi się do innej dziedziny lub nawet do innego kraju, a robotnik, o ile nie znajdzie pracy w innej fabryce, czeka na nowego przedsiębiorcę lub emigruje do obcych krajów, gdzie przekonywuje się, iż gdyby w kraju pracował tak forsownie, zarabiałby nie mniej i wtedy przedsiębiorstwo, w którem pracował, nie upadłoby napewno.

Nie potrzeba chyba dowodzić, że zysk i cała egzystencja produkcji nie należy do samych robotników i kapitalistów. I jedni i drudzy ani chwili nie mogą istnieć bez reszty społeczeństwa, które dostarcza im żywności, surowców, narzędzi, maszyn, kupuje ich wyroby i wyrabia dla nich inne, buduje drogi, koleje, szkoły itp. Antyspołecznem i „reakcyjnem" jest stanowisko socjalizmu, który kwestję robotniczą zamyka w granicach walki między pracą i kapitałem, domagając się od społeczeństwa, by bezwzględnie i zawsze poddawało się dyktaturze strajkowej i broniło wszystkich t. zw. „zdobyczy robotniczych". Jest to wyzysk równie niemoralny i szkodliwy, jakim był niegdyś wyzysk przemysłowców, którzy przez nadmierną długość dnia pracy, zatrudnianie dzieci i niskie zarobki doprowadzili ludność robotniczą do nędzy i degeneracji; wyzysk tem gorszy, że dotyka o wiele większą ilość ludności. Nasz kryzys obecny jest w znacznej części wynikiem tej antyspołecznej taktyki socjalistycznej.

Jest ona szczególnie szkodliwa dla robotnika polskiego. Stwierdza to najogólniejsza djagnoza naszej sytuacji gospodarczej i poszczególnych gałęzi przemysłu. Weźmy np. Poznańskie i Pomorze. Wysoka ich kultura i dobrobyt wyrosły na dobrobycie rolnictwa, wysokich cenach płodów rolnych na rynkach przemysłowych ośrodków Niemiec. Można snuć mniej-więcej realne pomysły zmiany w strukturze gospodarczej tych dzielnic, oprzeć ich dobrobyt na czem innem—nowych dziedziach przemysłu rolnego czy innego. Jeśli chce się jednak utrzymać dotychczasową kulturę i dobrobyt, nie można narzucać rolnictwu tamtejszemu cen, dostosowanych do poziomu niżej stojących pod tym względem dzielnic przemysłowych.

Przemysł b. Kongresówki wyrósł na rynkach Rosji europejskiej i azjatyckiej, chroniony barjerą celną przed konkurencją innych krajów, tani chleb zapewniał robotnikom dowóz mąki rosyjskiej. Czy więc dla nich obojętne, kto i jak zajmuje się utrwalaniem nowych podstaw egzystencji przemysłu włókienniczego w Łodzi? Czy sam zakaz wywozu fabryk całych na Węgry i do Rumunji wystarczy dla zapewnienia bytu fabryk łódzkich, tomaszowskich i białostockich? Czy dla górników obojętną jest zupełnie rzeczą, że bezrobocie i niskie płace w górnictwie nie dadzą się usunąć bez powiększenia konsumcji węgla w Polsce, która obecnie wynosi połowę produkcji i że warunkiem sanacji Śląska Górnego i Zagłębia jest stworzenie przemysłu uszlachetnionego, metalowego głównie? Czy robotnicy warszawscy nie powinni współdziałać, by przemysł ciężki, konstrukcyjny, który w Warszawie mógł egzystować, dopóki budowało się ciągle w Rosji nowe koleje i mosty, cukrownie, został jaknajprędzej ewakuowany na prowincję, gdzie są kopalnie węgla i huty i by w Warszawie ułatwiono jaknajprędzej powstanie metalowego przemysłu precyzyjnego, który wytrzyma płace robotnika wysoko ukwalifikowanego, mogące mu zapewnić byt w wielkiem mieście?

Możnaby przykładów takich przytoczyć znacznie więcej. Gdyby masy robotnicze nie zamykały się w odrębności klasowej, technicy, inżynierowie i przemysłowcy oraz uczeni fachowcy, którzy tak samo jak robotnicy, związani są egzystencją z warsztatami pracy, działaliby wspólnie w łączności ze społeczeństwem, które również jest zainteresowane w stworzeniu w Polsce dobrobytu przemysłu i ludności miast, — nie kręcilibyśmy się w dzisiejszem zaczarowanem kole dyskusji ogólnikowych o różnych „sanacjach moralnych", a stworzylibyśmy w dziedzinie gospodarczej takie same cuda, jakich dokonały męstwo, ofiarność i zapał na polach bitew. Dopóki w ten sam sposób nie weźmiemy się do gospodarczej odbudowy Polski, niepodległość i państwowość polska będą dla mas szerokim pustym dźwiękiem, lub co gorsza—przeciwstawieniem pomyślności za „ruska", prusaka i „austr aka.

Robotnik polski, który najbardziej jest związany z bytem produkcji w Polsce i którego dziś klasowość socjalistyczna wydziedziczyła z prawa i obowiązku do budowania dobrobytu we własnej ojczyźnie, powinien zerwać jaknajprędzej te pęta i stanąć w szeregach narodu do przebudowy życia gospodarczego, jako równy w prawach i obowiązkach z resztą narodu. Sztandar faszyzmu, który we Włoszech wydał tak błogosławione skutki przedewszystkiem dla bytu szerokich mas, podjęli pierwsi i z największym zapałem robotnicy włoscy. Kapitaliści i „burżuje", zwlaszcza ci „od mniejszości" mniej są skorzy do podjęcia takiej idei, bo ich hasłem jest: „tam ojczyzna, gdzie mi dobrze". Robotnik nie może tak łatwo zmieniać ojczyzny i dlatego wytrwalej od innych winien pracować nad budową Polski.

Al. Markowski.

Ostatni rozkaz ustępującego starosty.

Pan A. Trzciński żegna się z funkcjonarjuszami policji.

Ustępujący starosta Będziński wydał ostatni rozkaz do policji naszego powiatu. Treść tego rozkazu jest następująca:

— Ustępując z zajmowanego stanowiska starosty Będzińskiego po blisko 6-letniej pracy, pragnę choć w ten sposób pożegnać się ze wszystkimi po. oficerami, przodownikami i posterunkowymi policji państwowej w powiecie Będzińskim.

Wyrażając wszystkim uznanie za pełne poświęcenia nieraz z narażeniem własnego życia pełnienie służby, przyrzekam zachować w długiej pamięci współpracę z policją Będziską i mam to przekonanie, że policja ta będzie nadal świecić przykładem w pracy i stanie się wzorem w pojmowaniu i zachowaniu z jednej strony swobód obywatelskich, z drugiej jednak będzie stać twardo na straży poszanowania praw w Polsce obowiązujących.

Prosząc również o zachowanie mnie w dobrej pamięci, życzę wszystkim powodzenia w służbie, zaś w życiu osobistem — jak najwięcej szczęścia i radości.

Podpisał

Starosta A. Trzciński.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

24 Sobota

Dziś Bł. Kunegundy P.
jutro Jakóba Apostoła
Wsch. słońca 3.44
Zach. „ 7.42

Nasz numer jutrzejszy.

W jutrzejszym numerze „Iskry" ukaże się wywiad z nowym starostą będzińskim, p. A. Remiszewskim, oraz odezwa do ludności powiatu, wydana przez ustępującego starostę p. Trzcińskiego.

Niewątpliwie zainteresuje również naszych czytelników opowiadanie o sześciu górnikach, poszukujących skarbów w parku sieleckim, oraz szereg artykułów aktualnych lokalnych, ze świata i korespondencyj z letnisk i uzdrowisk.

Osobiste.

Z dniem dzisiejszym lekarz powiatowy dr. Ryder rozpoczyna urlop.

W czynnościach lekarza powiatowego zastępować go będzie dr. Madej, w czynnościach lekarza Sejmiku — dr. Baryłski.

Delegacja w Magistracie.

Wczoraj bawiła w Magistracie sosnowieckim delegacja Stowarzyszenia rzemieślniczego w osobach pp. ławnika Magistratu inż. Porczyńskiego, inż. Kaleńskiego i Wrzesińskiego.

Delegacja przedstawiła prezydjum Magistratu konieczność umieszczenia miejskiej szkoły dokształcającej w jednym gmachu. Dotychczas poszczególne klasy tej szkoły znalazły pomieszczenie w różnych budynkach szkolnych, co uniemożliwia racjonalny nadzór nad nauczaniem oraz zaopatrzenie szkoły w niezbędne pomoce naukowe, jak warsztaty, narzędzia rzemieślnicze i. t. p.

Magistrat w stosunku do tych postulatów zajął stanowisko przychylne.

Zebranie rzemieślników.

Jutro o godz. 3 pop. w sali kina „Zagłoba" przy ul. Kościelnej w Sosnowcu odbędzie się zebranie rzemieślników. Na zebraniu tem przedstawiciele Stowarzyszenia rzemieślniczego złożą sprawozdanie z wszechpolskiego zjazdu rzemieślników w Warszawie.

Pozatem na zebraniu omawiane będą inne sprawy aktulne.

Czas pomyśleć o tem i w Zagłębiu.

W Warszawie opracowano tabelę kar pieniężnych, które od sierpnia rb. będą ściągane przez policję za przekroczenie przepisów sanitarnych i o ruchu kołowym. Za zaśmiecanie klatek schodowych i za zanieczyszczanie zlewów na tych klatkach —po 50 gr. Po 1 zł. ściągane będą kary za następujące przewinienia: zaśmiecanie chodników, jezdni, ogrodów, skwerów: wylewanie oraz wyrzucanie odpadków, papierów itp. z okien i balkonów; niezamiatanie i niepodlewanie ulic oraz nieuprzątanie podwórzy w należytym czasie; nieoświetlanie schodów i ustępów; niezamykanie bram w czasie przepisanym; wskakiwanie i wyskakiwanie z tramwajów w biegu; przebieganie i stawanie na jezdni; czepianie się tramwajów, samochodów, dorożek itp.; niezapalanie świateł przy samochodach i dorożkach konnych, rowerach i wozach; sygnalizowanie innym sygnałem, niż trąbka, niestosowanie się rowerzystów do przepisów o ruchu ulicznym; nieposiadanie hamulca przy wozie ciężarowym konnym; pozostawianie koni na ulicy bez opieki, oraz postój wozów w celu sprzedaży z nich produktów gospodarstw wiejskich poza miejscem i godzinami na to przeznaczonemi.

Po 2 zł. karane będą przewinienia: przejeżdżanie na lewą stronę jezdni i postój dorożek samochodowych i konnych poza obrębem stacji.

Wreszcie po 3 zł.: nieposiadanie przez kierowców dorożek konnych i samochodów dorożkarskiego prawa jazdy.

Stopniowo rodzaj przekroczeń będzie rozszerzony i będą pobierane kary za plucie na ulicy, rzucanie niedopałków itp. Również wysokość kar będzie stopniowo podwyższana.

Zastosowanie rozporządzenia, dotyczącego ściągania kar bezpośrednio przez policjantów i ustalenie wysokości kar przydałoby się w możliwie krótkim czasie i w naszem Zagłębiu, dotychczasowa bowiem długa procedura przy karaniu za nieporządki sprowadza w konsekwencji pewne lekceważenie obowiązujących przepisów.

Brak kart pocztowych.

Mieszkańcy Sosnowca żalą się, że już od kilku dni brak jest w sprzedaży na poczcie miejscowej kart pocztowych. Ciekawa rzecz czyja w tem wina i czyby nie można było temu jakoś zaradzić?

65 dzieci, zagrożonych gruźlicą na kolonje letnie.

Wojewódzki Komitet społeczny poczynił starania, aczkolwiek w małych rozmiarach, w roku bieżącym umożliwienia samorządom, obejmującym ośrodki przemysłowe, wysyłania dziatwy na kolonje letnie. W związku z powyższem Zarząd wojewódzkiego Komitetu społecznego zorganizował od 1 lipca r. b. kolonje letnie na 65 miejsc dla dzieci zagrożonych gruźlicą, obojga płci, w Węchocku, pow. iłżeckiego, przy zakładzie opiekuńczym ks. kanonika, Chrzanowskiego.

Drugi okres kolonji, t. j. od 1 do 31 sierpnia został zarezerwowany dla samorządów: powiatowego i wydzielonych w powiecie Będzińskim, biorąc pod uwagę faktyczne potrzeby, a mianowicie: Sejmik będziński—12 miejsc, Sosnowiec — 22, Dąbrowa — 10, Będzin — 11, Zawiercie—10, razem 65 miejsc. Koszt utrzymania kolonji bez przejazdu koleją poniesie wojewódzki Komitet społeczny z subwencji, uzyskanej z Ministerjum pr. i op. społ. Wyjazd dziatwy do Wąchocka nastąpi 31 lipca. Dzieci wyjeżdzające na kolonje korzystają z ulg taryfowych w wysokości 50 proc. z tem, że na każde 10 dzieci jedno niezamożne dziecko kolej przewozi bezpłatnie. Nauczycielski personel konwojujący i zarazem nadzorczy płaci również 50 proc. za przejazd.

Każde dziecko, udające się na kolonje, winno posiadać: dwie koszulki, jeden ręcznik, mały woreczek na drobiazgi, łyżkę, grzebyk, szczoteczkę do zębów. Również na grupę 10 dzieci powinna być dostarczona 1 miednica.

Kandydatów do wysłania na kolonje przedstawią samorządy najpóźniej do 28 lipca.

Część więc dziatwy, zagrożonej gruźlicą, której na terenie naszego powiatu jest bardzo wiele, będzie miała możność opuścić chociaż na miesiąc zadymione Zagłębie i odetchnąć czystem, świeżem powietrzem.

Udogodnienie dla właścicieli rowerów.

Starostwo będzińskie, celem udogodnienia dla właścicieli rowerów w powiecie, przekazało rejestrację rowerów i wydawanie kart rowerowych Magistratom i urzędom gminnym.

Właściciele rowerów przyjmą tę wiadomość z wielkiem zadowoleniem, gdyż dotychczasowa rejestracja rowerów w Starostwie pociągała za sobą stratę czasu i koszta, przewyższające nieraz opłatę rejestracji i karty rowerowej.

Z dniem dzisiejszym więc w sprawie reje-

rowerów należy zwracać się już do magistratów i urzędów gminnych.

Czuły brat

W bieżącym miesiącu zamieszkali w Dąbrowie małżonkowie Stępień zmarli pozostawiając po sobie dwie nieletnie córki, oraz syna Wojciecha, zamieszkałego stale w Miechowie z zawodu szewca. Dowiedziawszy się o śmierci rodziców, Wojciech przybył z Miechowa do Dąbrowy i niewiele się namyślając usiłował zabrać pozostałe po rodzicach rzeczy, pozostawiając nieletnie swe siostry na łasce opatrzności Boskiej. Zrozpaczone dziewczyny udały się ze skargą na czułego brata do policji, która mu przeszkodziła o jego zbyt skorych zamiarach.

Ze Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości w Dąbrowie.

Onegdaj w lokalu własnym odbyło się zebranie zarządu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości miasta Dąbrowy, na którem omawiano sprawy organizacyjne Stowarzyszenia, oraz poruszono w dłuższej dyskusji sprawę wycierania kominów. Sprawa ta bowiem na terenie Dąbrowy nie jest należycie postawiona i wymaga ze względu na bezpieczeństwo publiczne przeprowadzenia należytej sanacji.

Dostał się w ręce policji.

Poszukiwany od dłuższego czasu przez policję w Dąbrowie znany na tamtejszym terenie rzezimieszek Franciszek Gmyrek, podczas przeprowadzania w dniu wczorajszym obławy w różnych spelunkach, wpadł w ręce policji i został odtransportowany do więzienia w Będzinie.

Systematyczna kradzież kartofli.

Zamieszkały przy ulicy Stacyjnej w Dąbrowie St. Chałupczak, od dłuższego czasu dopuszczał się systematycznej kradzieży kartofli z ogrodów swych sąsiadów. Przyłapany wczorajszej nocy na gorącym uczynku został osadzony w areszcie.

Kradzieże.

Zamieszkałej w Będzinie przy ulicy Kołłątaja 50, Mańczyk Walerji skradziono ostatniej nocy: masło, wędliny i jajka. Sprawca kradzieży dotychczas nieznany.

Sikora Jan, zatrudniony u Piora Altera w Będzinie, od pewnego czasu dopuszczał się systematycznej kradzieży garderoby. Straty właściciel ocenia na 400 zł. Wczoraj przyłapano Sikorę na kradzieży 6 par spodni i oddano w ręce policji.

Pomoc dla rolników pow. Będzińskiego.

Wydział Powiatowy w Będzinie za pośrednictwem Pow. kasy oszczędności, przychodząc z pomocą drobnym rolnikom pow. Będzińskiego i miasta Czeladzi, postanowił udzielić im kredytu towarowego w nawozach sztucznych do zasiewów jesiennych na okres 6 ciu miesięcy, najdalej jednak do dnia 1 lutego 1927 r.

Kredyt udzielany będzie nie bezpośrednio każdemu rolnikowi, jak to było praktykowane w latach ubiegłych, lecz zarządom kółek rolniczych w tych wsiach, gdzie kółka istnieją lub pełnomocnikom grupy rolników we wsiach, gdzie kółka rolnicze nie istnieją.

Zarządy kółek rolniczych, względnie reprezentanci gromady winni sporządzić dokładne spisy gospodarzy, chcących otrzymać na kredyt nawozy sztuczne, oraz na tej podstawie przesłać do Pow. kasy oszczędności łączne zapotrzebowanie nawozów, w ilościach jednak nie mniejszych jak wagon 10 tonowy (100 ctr. metr.) poszczególnego nawozu.

Zarządy kółek rolniczych, względnie pełnomocnicy grup następnie wystawią weksle na sumę, odpowiadającą należności za zamówiony towar. W następstwie powyższego kasa zadysponuje w fabrykach wysyłkę nawozów sztucznych do poszczególnych stacyj kolejowych, względnie poleci wydać towar bezpośrednio z fabryk na Śląsku tym kółkom, dla których praktyczniej będzie nawozy zabrać wprost z fabryk furmankami.

Ceny nawozów sztucznych są następujące: tomasyna 16 proc. franco Nowy Bytom zł. 18,30 za 100 kg. w workach jutowych, azotniak mielony franco Chorzów w workach 32 zł. za 100 kg., azotniak granulowany franco Chorzów, w workach zł. 36 za 100 kg., kainit loco kopalnia Stebnik luzem 2,24 za 100 kg., sól potasowa 25 proc. loco kopalnia luzem 7 zł. za 100 kg.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie 15 proc. w stosunku rocznym.

Agnieszko, miej litość nad swym Jasiem.

Lepsza esencja octowa, niż niewierna żona.

Cichy a pokornego serca pan Jan Jankowski, mieszkaniec Bobrownik, położonych w naszym powiecie, miał ogromny kłopot. Urocza jego małżonka Agnieszka od dłuższego czasu dopuszczała się pospolitej zdrady małżeńskiej. Nie pomagały żadne prośby i groźby małżonka. Pani Agnieszka była głucha na wszelkie błagania męża, a nawet przy silniejszem wyładowywaniu słów pana Jana reagowała silnemi uderzeniami ręki.

Przez dłuższy okres czasu żył pan Jan zajęty pracą codzienną, jednak moralnie zgnębiony popadał w coraz większą depresję.

Ubiegłej niedzieli będąc w kościele, spotkał się z najbliższymi sąsiadami. Tradycyjnie, jak to na wsi bywa, po nabożeństwie pan Jan z sąsiadami udali się do restauracji, by coś niecoś przekąsić i gardło przepłukać. Przy kieliszku sąsiedzi się rozgadali i zaczęli opowiadać różne wieści o jego małżonce i jej prowadzeniu się. Ściskało się serce pana Jana, wysłuchał jednak wszystkiego i postanowił po powrocie do domu rozprawić się należycie ze swą połowicą.

Nie taka to jednak była łatwa sprawa. Na zarzuty skierowane pod jej adresem krewka pani Agnieszka tak agresywnie zareagowała, że biedny małżonek musiał skończyć swe skargi i szukać zadośćuczynienia na innej drodze.

Po głębszej rozwadze postanowił ustąpić z drogi swej małżonce i pozostawić ją własnemu losowi. Poprostu zdecydował się na popełnienie samobójstwa. Dla wykonania tego postanowienia musiał jednak odpowiednio się przygotować. Wiadomo przecież, że do tego kroku należy przystępować odważnie i z dużą dozą samozaparcia się.

Onegdaj rano, wywędrował pan Jan z domu, oznajmiając swej małżonce, że więcej już w te niewdzięczne progi nie powróci. Nacisnął czapkę i poszedł do Będzina. Dla dodania sobie odwagi przed tak ważnym krokiem zdradzony małżonek wstąpił do knajpki. Wypił już parę „głębszych", a odwaga jakoś nie przychodziła. Mimo to kupił esencji octowej i z tym zabójczym środkiem skierował swe kroki w stronę dworca kolejowego. Machinalnie, widząc zbliżający się pociąg, podbiegł do okienka, wykupił za ostatnie już grosze bilet kolejowy do Zawiercia i wsiadł do wagonu.

Skwarne południe i zaduch wagonu usposobiły tak naszego kandydata samobójcę, że niewiele się namyślając, łyknął esencji octowej. Zauważywszy to obok siedzący policjant przeszkodził mu w wypiciu reszty zawartości i buteleczkę z esencją odebrał. Podnieconemu jednak panu Janowi zdawało się, że mimo wszystko jest otruty i w tym momencie stracił przytomność.

Rzucono się natychmiast na ratunek. Gosposie wiejskie, które wracały z miasta pociągiem i miały w bańkach resztki niesprzedanego mleka, jęły nim cucić samobójcę, który jednak nie dawał żadnych oznak życia. Na stacji w Dąbrowie wyniesiono nieboszczyka z wagonu znów polano wodą, wsadzono do dorożki i przywieziono do.. komisarjatu.

Tu samobójca otworzył oczy i zobaczywszy tyle policji oniemiał ze zdziwienia. Uprzytomniwszy sobie wszystko i zważywszy, że jeszcze znajduje się na tym świecie — rzucił się nasz bohater do ucieczki. Zatrzymany i wylegitymowany wyznał wszystko, jak na spowiedzi. Prosił tylko, by w protokule było zaznaczone, że samobójstwo zamierzał popełnić z miłości do swej prawowitej małżonki, Agnieszki, która w tak okrutny sposób go maltretuje i jawnie dopuszcza się zdrady małżeńskiej.

Przyrzekłszy solennie policji, że więcej samobójstwa nie popełni, chwilę wypoczął po ciężkich przejściach, a następnie udał się w podróż powrotną do domu.

Jaki był powrót pana Jana i jak się ze swoich przejść wytłomaczył przed małżonką, o tym narazie kroniki policyjne milczą.

O los pożytecznej placówki kredytowej.

Zawiercie jest dużym ośrodkiem przemysłowym i handlowym, w którym przemysł i handel domaga się pośrednika bankowego dla załatwiania czynności bankowych, inkasa weksli itp. W czasach przedwojennych w Zawierciu oprócz oddziału Banku Handlowego w Warszawie istniały Towarzystwo Wzajemnego Kredytu, Zawierckie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe i II Żydowskie Towarzystwo Pożyczkowo - Oszczędnościowe.

W czasie wojny postanowiono zlikwidowania Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, zaś w czasach już istnienia Państwa Polskiego w okresie inflacji pieniądza papierowego w związku z wzmożonym handlem i tranzakcjami handlowemi w Zawierciu otworzyły swe filje Bank dla Handlu i przemysłu w Warszawie i Bank Przemysłowców Tow. Akc. w Poznaniu.

W ostatnich kilkunastu miesiącach działalność Banków zostało ograniczona, ruch handlowy, a zatem i bankowy, — zmniejszył się, wobec czego Bank Handlowy w Warszawie i Bank Przemysłowców Tow. Akc. w Poznaniu zwinęły miejscowe oddziały, pozostała tylko agentura Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie, który pozostając od dłuższego czasu w stadjum sanacji nie jest kredytowo czynny.

W takim stanie rzeczy zaczęły się rozwijać Zawierckı Bank Spółdzielczy, powstały z wspomnianego wyżej II Żydowskiego Towarzystwa Pożyczkowo Oszczędnościowego oraz nowostworzony Bank Kupiecki, obydwie instytucje — jako spółdzielnie z ograniczoną odpowiedzialnością — stworzone dzięki poparciu i kapitałom kupców żydowskich, które posiadały dziennie po kilkaset weksli do inkasa. Tą czynnością zajmował się i zajmuje się urząd pocztowo telegraficzny, czyniąc w pewnej mierze konkurencję instytucjom bankowym.

Tak więc Zawiercie zostało pozbawione poważniejszej instytucji kredytowo - bankowej, ponieważ wzmiankowane na początku Zawierckie Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe wskutek wytworzonych warunków przez wojnę inflację i wstrzymało prawie że zupełnie swoje czynności.

Towarzystwo to ma bogatą przeszłość, wykazało w ciągu swego zgórą dwudziestoletniego istnienia żywotność.

Towarzystwo to przyjmowało lokaty pieniędzy oraz zajmowało się wypożyczaniem miejscowej ludności w ostatnich latach tylko chrześcijańskiej gotowizny na dogodnych warunkach, umożliwiając ludności tej bądź przetrwanie choroby, stworzenie własnego warsztatu pracy, wybudowanie własnego domku mieszkalnego itd.

Można śmiało powiedzieć, że duża część Zawiercia, a szczególnie przedmieście Argentyna zostało pobudowane za pieniądze, otrzymane z funduszów owego Towarzystwa.

O tem, że działalność wzmiankowanego Towarzystwa była owocna świadczy najlepiej fakt posiadania w r. 1913 około 1.000.000 rubli kapitału zakładowego oraz kupna placu w najruchliwszej dzielnicy Zawiercia za 17.000 rubli, na którym miał być wzniesiony własny gmach dla pomieszczenia w nim biur i mieszkań pracowników Towarzystwa.

W pierwszych miesiącach po wybuchu wojny Towarzystwo spełniało udatnie swoje zadania.

Nadeszły jednak czasy inflacji marka polska spadała z dnia na dzień, nikt nie chciał lokować posiadanych oszczędności, obawiając się spadku wartości posiadanej gotówki, którą lokował w towarach lub innych wartościach, zabezpieczających spadek pieniędzy.

Działalność Towarzystwa wobec braku funduszów zamarła.

Nikt również nie spieszył z zapłatą przypadających Towarzystwu należności, o co też i Towarzystwo nie, nalegało wobec spadku gotowizny będącej wówczas w obiegu.

Dzisiaj trudno jest wskrzesić działalność Towarzystwa wobec poderwania w ludności zaufania do lokowania oszczędności w instytucjach kredytowo - bankowych, które za lokaty, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. wypłacają 10 pr. rzeczywistej wartości.

W roku ubiegłym ogólne zebranie pełnomocników członków Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego wybrało zarząd, który wobec takich warunków i poderwania zaufania do akcji oszczędnościowej, nie mając poparcia ze strony ludności nic uczynić pomimo przedsiębrania ze swej strony wysiłków, nie może. Nie pomogą wysiłki jednostek, gdy całe społeczeństwo nie udzieli im swego poparcia.

Należy zatem by członkowie Towarzystwa w zakresie możności swej udzielili odpowiedniego poparcia finansowego, stwarzając pewnego rodzaju podkład dla rozpoczęcia operacyj finansowych.

Wówczas Towarzystwo łatwiej uzyskałoby kredyt w Banku Polskim i przy tak uzyskanych funduszach Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe w Zawierciu mogłoby rozpocząć działalność swą początkowo udzielając miejscowym kupcom, rzemieślnikom, inteligencji pożyczek na dogodnych warunkach, wskrzesić dział inkasowy weksli, frachtów itp. czynności kredytowo-bankowych. Wówczas Towarzystwo dzięki umiejętnemu kierownictwu nietylko pokryje z tego źródła koszty zarządu i utrzymania biur i pracowników towarzystwa, ale i pomału zacznie otrzymywać dochody.

W takim stanie rzeczy po dokonaniu przerachowania swych zobowiązań i należności (stanu aktywnego i pasywnego) Towarzystwo będzie mogło regulować swoje zobowiązania, ściągać od dłużników należności, jednocześnie bacząc na to, aby nie pominąć okoliczności, w której możnaby od dłużnika uzyskać większą miarę przerachowania, gdy na to pozwala ustawa i przytoczone w niej podstawy.

W ten sposób ludność, widząc, że władze dbają o interesy Towarzystwa w należyty sposób i starają się dźwignąć tą polską placówkę kredytowo bankową, zyska napewno do niej zaufanie poderwane w ostatnich latach dzięki specjalnym warunkom gospodarczo-politycznym. Placówka ta będzie zaś w dalszym ciągu spełniała swe zadania wcielając w czyn idee swych założycieli.

Należy wykorzystać czas, by uruchomić zawierckie T-wo pożyczkowo-oszczędnościowe i zyskać w ten sposób klijentelę, dzięki której będzie można w przyszłości prowadzić wzorowo polską placówkę kredytowo bankową, opartą na idei spółdzielczości i zapewnić mocne podstawy dla jej działalności. T. K.

Kronika Zawiercia.

Nożownictwo.

W dniu onegdajszym Józef Zaciara syn Mikołaja zamieszkały w Zawierciu przy ul. Hożej nr. 6 zadał nożem ranę Hirszowi Lejbie Wadze, zamieszkałemu w Zawierciu przy Sł. Rynku nr. 8, wobec czego został przez V komisarjat policji państwowej w Zawierciu zaaresztowany i przekazany sądowi pokoju w Zawierciu.

Zakłócenie spokoju publicznego

Henryk Słabosz, Józef Wierzbicki, Stanisław Błaszczyk i Bronisław Baryła, wszyscy czterej z Zawiercia wywołali awanturę uliczną połączoną ze zbiegowiskiem ulicznem, wobec czego zostali pociągnięci do powiedzialności sądowej jako winni zakłócenia spokoju publicznego.

Opilstwo.

Niejaki Władysław Kurzak (Wjazdowa nr. 1) za znajdowanie się na ulicy w stanie nietrzeźwym został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

Kradzieże.

Na szkodę Towarzystwa akcyjnego sosnowieckich fabryk rur i żelaza w Zawierciu popełniono kradzież szmelcu z wagonów kolejowych, w związku z czem jako podejrzani zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej robotnicy fabryki Stanisław Wierzchowski i Zygmunt Nowak.

Onegdaj do mieszkania Wincentyny Wolskiej, zam. w Zawierciu przy ul. Topolowej nr. 12 nieznany sprawca, korzystając z nieobecności właścicielki mieszkania, spowodowanej przez opuszczenie go dla zaniesienia mężowi swemu posiłku, zakradł się i przywłaszczył sobie gotówkę w sumie około 200 złotych. Miejscowy komisarjat policji państwowej prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Pobicie.

W godzinach wieczorowych robotnik Towarzystwa akcyjnego sosnowieckich fabryk rur i żelaza Antoni Adamus został pobity silnie przez niejakiego Nowaka, zamieszkałego w Zawierciu na przedmieściu Argentyna.

Żmije.

W okolicach Zawiercia na folwarku Łazy w miejscowości „Stokowe Łąki" w ostatnich czasach zdarzyło się kilka wypadków ukąszenia kosiarzy przez żmije. Dzięki natychmiastowej radykalnej pomocy przez wypalenie ran rozpalonem żelazem, ukąszeni zostali utrzymani przy życiu, atoli w jednym wypadku ze względu na spóźnioną akcję ratunkową, stan chorej jest nadzwyczaj groźny i jest słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Od kilku lat mało kto słyszał o podobnych faktach rok, bieżący natomiast zaznaczył się kilkoma takimi wypadkami, co należy wytłomaczyć większą ilością żmij, które dzięki sprzyjającym dla nich warunkom rozpleniły się i stały się grozą dla okolicznych mieszkańców.

Strajk kin w całej Polsce?

Oficjalne pertraktacje o zlikwidowanie zatargu kinowego zostały przerwane.

Prowadzone są jednak rozmowy nieoficjalne między skłóconemi stronami za pośrednictwem Ministerjum spraw wewnętrznych.

Ostatnio wysunięto na tych rozmowach propozycję, aby podatek zasadniczo wynosił 75 proc. z tem, że specjalna komisja, składająca się z przedstawicieli magistratu, związku właścicieli kin i kom. rządu będzie ustanawiała wysokość podatku na poszczególne obrazy w zależności od ich poziomu artystycznego.

Stopa podatkowa więc wahałaby się od 30 do 70 proc. z tem, aby średnie opodatkowanie obrazów nie przekraczało stopy o wysokości 60 proc.

Umowa ta byłaby tymczasowa do chwili ostatecznego uregulowania zatargu przez radę miejską.

Nieoficjalni reprezentanci magistratu wyrazili „prywatnie" skłonność do aprobaty tego sposobu zlikwidowania zatargu. Przedstawiciele zaś związku właścicieli kin nie zgodzili się na tę propozycję.

Warszawski związek właścicieli kin zamierza zwołać walne zebranie właścicieli kin z całej Polski. Na zebraniu tem ma zapaść uchwała nakazująca strajk kin w całej Polsce dla poparcia interesów kin stołecznych.

Zarząd związku właścicieli kin ma bowiem na mocy uchwały walnego zjazdu z 11 kwietnia b. r. prawo urządzania strajku kin w całej Polsce.

ZE SPORTU.

Interesujące zawody piłkarskie w Będzinie.

Jednem z najwięcej emocjonujących wydarzeń sportowych są bezsprzecznie końcowe rozgrywki o mistrzostwo w piłce nożnej.

Walki drużyn, stojących na miejscach drugorzędnych, następujące po tem boje zwycięskich drużyn o tytuł mistrza, rozentuzjazmowują sportowo nie tylko piłkarze, biorących udział w grze, nie tylko ich zarządy, ale i publiczność interesująca się sportem.

I słusznie. Mecz piłki nożnej wogóle, a o mistrzostwo w szczególności przestał już być grą lub zabawą sportową. Mecz piłki nożnej, to potyczka—bitwa, a już conajmniej „gra wojenna", gdzie zgranie się i umiejętna taktyka zespołu, przy finezyjnej technice, wytrwałości, szybkości, orjentacji i decyzji poszczególnych graczy, święci swoje tryumfy w postaci zwycięsko strzelonych bramek. Zwycięska drużyna na boisku to owoc pracy klubu, świadectwo metody wychowania i wyszkolenia graczy.

Zagłębie będzie miało sposobność ujrzenia podobnej walki w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B podokręgu sosnowieckiego, które odbędą się dziś w sobotę 24 b. m. o g. 5 pop. na boisku ŻTSG „Hakoah" w Będzinie ul. Kościuszki pomiędzy T. S. „Victoria I" a T. S. „Wirginja I".

„Victoria", która w razie przegranej będzie musiała wyrzec się mistrza na rok 1926 będzie się starała za wszelką cenę pokonać swego młodego, jakkolwiek ambitnego przeciwnika, który sądząc z ogólnie krążących pogłosek może wypłatać „Victorji" przykrego figla.

W razie wyniku remisowego dojdzie do finałowych rozgrywek między T. S. „Victoria" a K. S. „Sosnowiec".

Oczekując wyników powyższych zawodów życzyćby sobie należało, aby każdy z graczy, biorący czynny udział w cytowanych zawodach pamiętał o tem, że zwycięża i wybija się na czoło nie ślepa i głupia siła fizyczna, ale siła woli, rozumu i wykształcenia sportowego.

O godz 3 pop. przedmecz rezerw TKO „Świt" i TS. „Virginja".

Kronika sportowa.

Mistrzostwo tennisowe Polski odbędzie się we Lwowie 26 sierpnia br. W tym celu wybudowano na terenach Tow. tennisowego przy ulicy Pełczyńskiej czerwone korty.

Mecze o puhar PZPN. W grupie pół-wschodniej w spotkaniach o puhar PZPN zwycięzcą została Sparta (Lwów), która pokonała Sokół (Równe) w stosunku 4:0. Wobec tego, iż Wilno w rozgrywkach o puhar udziału nie brało Sparta miała się spotkać w dniu 24 bm. na swem boisku z TKS z Torunia. Jednak Warta, po przegraniu meczu w Poznaniu z TKS 5:1 założyła protest do PZPN, motywując go tem, że powyższe zawody były prowadzone przez sędziego niezwiązkowego.

Również Ruch (W. Hajduki) założył protest przeciwko meczowi o puhar Wisła—Ruch 1:0, gdyż w dniu tym napastnik Ruchu Sobota grał w składzie reprezentacji Polski przeciwko Estonji.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, PZPN protest Warty co do meczu Warta—TKS uznał za słuszny i naznaczył powtórną rozgrywkę między temi drużynami na dzień 25 b. m.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O traktat handlowy z Niemcami

W tych dniach odbyła się w Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych konferencja w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. W zebraniu wzięli udział przedstawiciele centralnych organizacyj rolniczych, instytucyj rolniczo-handlowych oraz sfer parlamentarnych.

Tematem obrad były zniżki i ustępstwa, udzielone przez delegację polską i pełnomocników niemieckich w czasie pertraktacji, odbytych w Berlinie oraz kwestja konwencji weterynaryjnej. Zebrani zwrócili specjalną uwagę na konieczność zabezpieczenia wywozu do Niemiec zwierząt i produktów pochodzenia zwierzęcego, bez uzyskania czego uważają, że traktat nie będzie miał dla rolnictwa istotnego znaczenia.

Kronika gospodarcza

Przywóz drzewa polskiego do Niemiec. Wobec toczących się układów gospodarczych polsko-niemieckich i wysunięcia żądania ze strony niemieckiej, by kontyngentować import drzewa z Polski, kwestja ta stanęła na punkcie decydującym. Rozpoczęła się bardzo ożywiona kampanja przeciwko przywozowi drzewa polskiego i zdaje się, że kierunek radykalny pomału zwycięża. Najnowszą nowiem niespodzianką jest zniesienie 20 procentowej zniżki taryf kolejowych na kopalniaki polskiego pochodzenia do Zagłębia Ruhr z dniem 15 go lipca. Jako powód generalna dyrekcja kolei niemieckiej podaje ten moment, że wskutek przeciążenia portu gdańskiego, Gdańsk nie wchodzi w rachubę dla transportu drzewa okrągłego.

Przedstawiciele kupiectwa u p. ministra przemysłu i handlu. W sprawozdaniu z konferencji, którą p. minister przemysłu i handlu odbył dnia 13 b. m. z przedstawicielami zrzeszonego kupiectwa polskiego, niedokładnie podano informację co do charakteru przedstawicieli handlu którzy brali udział w obradach.

Wobec tego należy zaznaczyć, że na wzmiankowanej konferencji było reprezentowane nietylko stowarzyszenie kupców polskich, ale również naczelna rada zrzeszeń kupiectwa polskiego, będąca naczelną reprezentacją wszystkich polskich zrzeszeń kupieckich na terenie całego państwa. Opracowane zaś w związku z tą konferencją memorjały i referaty są wyrazem uzgodnienia opinji całego zrzeszonego handlu polskiego.

Eksport jaj wzrasta. W ostatnich dniach obserwuje się wzmożony eksport jaj zagranicę. Wykupywanie najlepszych gatunków jaj wywołało zwyżkę cen na rynku wewnętrznym warszawskim. Sprzedawano w hurcie jedną skrzynię jaj oryginalnych, nie prześwietlanych po 190 do 200 zł. (1440 sztuk). Jaja prześwietlane wyborowe sprzedawano po 205 do 210 zł. za skrzynię. Jest to zwyżka w stosunku do ubiegłego tygodnia o zł. na skrzyni. Za jaja sprzedawane na eksport uzyskiwano 22 dolary amerykańskie za skrzynię.

Dobre konjunktury dla drzewa polskiego. W ostatnich czasach na drzewo polskie eksportowe jest duże zapotrzebowanie zagranicą. W pierwszych pięciu miesiącach roku 1926 wywieziono 1.754.000 ton na sumę 134.000.000 zł. Zapotrzeboawnie ze strony zagranicy stale się zwiększa, ponieważ drzewo polskie jest tańsze od drzewa czeskiego i innych, a jakościowo jest bardzo dobrych gatunków.

Giełda warszawska.

Warszawa, 23 .7 lipiec.

(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork —
Dolar — 9 05
Londyn — 44 33
Paryż — 20 75
Wiedeń — 130,39
Praga — 27.00
Włochy — 29,60
Szwajcarja — 176 60
Holandja — 366 75
Belgja — 20.25
Sztokholm — 244,30

Wiadomości ze stolicy.

Zjazd polskiego Związku kolejowców.

W dniach 25, 26 i 27 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów kół polskiego Związku kolejowców. W programie pierwszego dnia nabożeństwo w kościele Zbawiciela i inauguracja zjazdu w sali ratuszowej. Popołudniu obrady Zarządu głównego i komisji mandatowej. W drugim dniu obrady komisji, w trzecim referaty na temat „Rola P. Z. K. w gospodarczej i moralnej odbudowie państwa", dyskusja, sprawozdania komisji, wybory władzy Związku i uchwały.

Gorący temperament.

Mozes Lect, 30-letni kupiec poszedł na plażę. Piękne kształty kąpiących się warszawianek działały na wschodnią krew p. Mozesa niezwykle podniecająco.

Wkońcu temperament poniósł go tak daleko, że nie wytrzymał i rzucił się na uroczą lamnę K. Nie zwracał uwagi na to, że na plaży jest tyle ludzi. Poszarpał na pani K. trykoty i poranił jej nogi paznogciami.

Na pomoc napadniętej pospieszyła publiczność i policja. Namiętnego Mozesa aresztowano.

Wypadek ten wywołał na plaży ogólną sensację.

Tramwaje dają dochód.

Z obliczeń przeprowadzonych za pierwsze półrocze r. b. w tramwajach miejskich, można wnioskować, że budżet całoroczny (1926) tej gałęzi gospodarki miejskiej będzie zamknięty zyskiem 2 miljony zł.

Samobójstwo Tadeusza Rotwanda.

Tadeusz Rotwand, syn poważanego w sferach prawniczych adwokata Andrzeja Rotwanda, dwoma wystrzałami z rewolweru w skroń pozbawił się życia w 3-pokojowem swem mieszkaniu na piętrze domu nr. 120 przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie.

Nie ufając celności strzałów, samobójca odkręcił kurek od gazu. Strzały były śmiertelne.

Tadeusz Rotwand był znaną postacią w kołach „złotej młodzieży" Warszawy. Był czas jakiś dyrektorem towarzystwa ubezpieczeń „Varsovia". W tym czasie próbował szczęścia w najrozmaitszych tranzakcjach handlowych które go oplątały długami i kto wie, czy nie zaważyły na szali decyzji rozstania się z życiem.

Z całej Polski.

ZNALEZIENIE 200 GRANATÓW.

Pod Wilnem na polach wsi Hrybi, bawiące się dzieci znalazły pocisk armatni. Po bezowocnych próbach rozbicia go wrzuciły granat do wody. Dał się słyszeć szum, a nad powierzchnią wody ukazała się lekka chmurka dymu. Bliższe badania stwierdziły, że pocisk był granatem, napełnionym gazem trującym. Zawiadomiona o odkryciu policja wszczęła na miejscu odnalezienia pierwszego pocisku poszukiwania, uwieńczone wykryciem 200 jeszcze takich samych pocisków, dużej ilości zapalników i przyborów artyleryjskich. Pochodzą one prawdopodobnie z r. 1918.

O ZNIEWAŻENIE KRZYŻA.

W sądzie okręgowym piotrkowskim odbędzie się dn. 28 b. m. sprawa Itti Weintraub z Częstochowy. Weintraubówna oskarżona jest o to, że w nocy 28 lutego b. r. na maskaradzie straży ogniowej w Częstochowie publicznie znieważyła godło chrześcijańskie, przebierające się w strój zakonnicy, z zawieszonym na łańcuchu krzyżem. Oskarżona od dn. 3 marca znajduje się w areszcie prewencyjnym.

SALONKA LETNIM MIESZKANIEM.

Lotnicy przebywający w Piwnicznej, zaintrygowani zostali stojącym na bocznym torze tej stacji wagonem salonowym. Po bliższych badaniach okazało się, że wagonem tym przyjechał dygnitarz kolejowy p. Berliński z Ministerjum kolei w Warszawie, który dla oszczędności by mieszkania nie płacić, zamieszkał w tej salonce wraz z rodziną. Również w Muszynie przez cały czerwiec mieszkała w salonce pewna manipulantka zatrudniona w Nowym Sączu, mająca podobno silne „plecy" w dyrekcji krakowskiej. Ludność miejscowa zadaje sobie pytanie, jak to się dzieje, że wbrew zakazom o używaniu wagonów salonowych, urzędnicy kolejowi pozwalają sobie na tak daleko idący sposób wykorzystywania wagonów.

ŚMIERĆ OD PIORUNA.

W Muszynie szalała ostatnio burza, w czasie której rażony został piorunem przewodnik straży celnej Szczepan Michałowski, stojący na posterunku nad granicą czecho-słowacką. Tragicznie zmarły liczył lat 26 i osierocił żonę i jedno dziecko.

JESZCZE JEDNA KATASTROFA W ZAKOPANEM.

Na wiadomość o znalezieniu zwłok turysty w górach udała się do Kopy Magóry oddalonej o 15 minut drogi od Hali Gąsienicowej, ekspedycja złożona z funkcjonarjuszów policji. Ekspedycja odnalazła na otwartem miejscu zwłoki ś. p. Stanisława Purdjaka, dyrektora gimnazjum w Myślenicach.

Na zasadzie dochodzenia stwierdzono, że wczoraj w godzinach popołudniowych, w tem miejscu towarzystwo nadchodzące z przeciwnej strony spostrzegło upadającego człowieka. Przypadkowo towarzyszący wycieczce dr. Kunweg z Krakowa pośpieszył z pomocą, która jednak okazała się zbyteczną, ponieważ śmierć nastąpiła momentalnie, skutkiem pęknięcia aorty.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA KRAKÓW — OJCÓW.

Dzięk staraniom Polskiego Towarzystwa Turystycznego, Kraków otrzymuje połączenie autobusowe z Ojcowem. Na linji tej kursować będzie specjalny wóz, który, jak twierdzą fachowcy, pokona trudności tej fatalnej szosy. Podróż z Krakowa do Ojcowa ma trwać godzinę i kwadrans.

Burns, król detektywów amerykańskich.

Nazwisko Williama Burns, króla amerykańskich detektywów, niedarmo jest postrachem przestępców na całym obszarze Stanów. Niepozorny z wyglądu człowieczek, o żywych, prześwidrowujących nawskroś oczach i ujmującym, szczerym uśmiechu, ślubował pogoń niezmordowaną za wrogami ładu społecznego. Nie ma spokoju, dopóki, na wieść o zabójstwie, oszustwie czy kradzieży, nie wykryje ich sprawców. Wszystko mu przytem jedno, czy są niemi miljonerzy, opłacający zbirów, czy proletarjusze, zadający cios własnoręcznie. Gdy postanowi wyśledzić przestępcę, nie ujdzie on już jego rąk a raczej jego genjalnego daru kombinacyjnego, który kieruje niezawodnie jego poszukiwaniami.

Najświetniejszym klejnotem w wieńcu sławy Burnsa jest zdemaskowanie słynnych dynamitardów z Los Angelos i przyłapanie braci Mak Namara, obu anarchistów — syndykalistów, których szatański plan spowodował okrutną śmierć dwudziestu zgórą robotników, zatrudnionych przy budowie gmachu gazety „Times" w Los Angelos.

Odnalezienie cennego naszyjnika pereł, skradzionego jednej z członkiń angielskiego domu królewskiego, rozszerzyło sławę Burnsa i na Europę. W Londynie poznał się on z Conan Doylem, który z przeżyć jego i przygód niejeden zaczerpnął temat do swoich utworów.

Najwięcej wszakże przysłużył się Burns swojej ojczyźnie wykryciem siedziby „sztabu generalnego" amerykańskich anarchistów, rezydujących w liczbie zgórą tysiąca w Home Colony, gdzie zorganizowali kompletną republikę komunistyczną. Nietrudno sobie wyobrazić, jak cały ten świat podziemny czyha na okazję pozbycia się najzacietszego swego wroga i ile potrzeba z jego strony przezorności i sprytu, aby uniknąć zasadzki. Burns, prawdziwy detektyw z powołania, nie cofa się wszakże przed żadnemi groźbami i niebezpieczeństwami. Co ciekawsze, okazuje rzadką, jak na Amerykanina, bezinteresowność. Tak np., mimo, że z trudnością zdołał uzyskać od municypalności Los Angelos zwrot, zaczny zresztą, kosztów swoich poszukiwań, nie przyjął propozycji impresarja, ofiarowującego mu po tysiąc dolarów za wieczór za wygłaszanie w największym music hallu nowojorskim szeregu odczytów o historji wykrycia szajki Mak Namarów. Dotychczas też bezskuteczne są starania wydawców, dobijających się o prawo drukowania jego pamiętnika, który byłby niewątpliwie lekturą fascynującą nawet w stosunkach amerykańskich.

Klęska szarańczy.

Z okręgów południowo-wschodnich Rosji sowieckiej nadchodzą coraz bardziej alarmujące wiadomości o prawdziwej klęsce, jaką stało się pojawienie olbrzymich mas szarańczy. Wszystkie okręgi, dotknięte tą klęską ogłoszone są za będące w stanie wojennym. Władzom udzielono specjalnych pełnomocnictw. Wysłano kilka samolotów i oddziały kawalerji w celu pełnienia służby wywiadowczej. Przygotowane są do wysłania do zagrożonych o k r ę g ó w eskadry samolotów, które mają przystąpić do tępienia szarańczy środkami chemicznemi. Walka z szarańcząześrodkowana jest w Astrachaniu, gdzie zauważono dotąd największe chmury szarańczy.

W ciągu pierwszych dni szarańcza zajęła i zniszczyła przeszło 30 tysięcy dziesięcin i posuwa się dalej w kierunku północno-wschodnim. Straty poniesione już teraz przez zasiewy i sady obliczane są na miljony.

Wieści z Rosji.

Spiski antysowieckie.

Z Piotrogrodu komunikują o wykryciu w tem mieście dwuch spisków antysowieckich. Jeden spisek wykryto w wojskowej szkole piechoty, gdzie niedawno jeden z wychowańców dokonał zamachu na dowódcę.

Niezależnie od tego w Piotrogrodzie wykryto organizację młodzieży. Władze aresztowały kilkunastu członków „niemieckiego towarzystwa oświatowego" zarzucając im, że pod pozorem działalności oświatowej prowadzili oni jakoby propagandę antysowiecką.

Zabójstwa dla jednego rubla.

Prasa donosi, że w okolicach Władywostoku na wsi została wymordowaną rodzina kolonisty, składająca się z 7-miu osób. Zabójca zbiegł z katorgi, wymordował swoje ofiary podczas snu. Został on ujęty i przyznał się, że zrabował po zabójstwie zaledwie 1 rubla.

Ze świata.

Zaginione gołębie.

Podczas ostatnich burz w kanale La Manche zginęła większa część wyścigowych gołębi, które w czterech partjach puszczono z brzegów francuskich w kierunku Anglji. Ogółem puszczono 10 000 gołębi, wartości 200.000 dolarów. Obawiają się, że większa część gołębi zatonęła podczas burzy.

Kosztowna przyjemność.

Oficjalne dane statystyczne wykazują, że Stany Zjednoczone zużyły w ubiegłym roku za 47 miljonów dolarów (sic!) gumy do żucia (chewing gum). Jest to nie mniej, nie więcej, jak wartość 700 miljonów klg. chleba pszennego. Bogaty kraj!

Śmierć 109-letniego króla cyganów.

Dzienniki paryskie donoszą, że w jednej z wiosek Czechosłowacji zmarł 109-letni cygan, Ali Zilga, zwany „królem cyganów".

Po raz pierwszy ożenił się mając lat 18 i w ciągu 20-letniego małżeństwa urodziło mu się 18 synów. Po śmierci pierwszej żony ożenił się po raz drugi mając lat 50 i znów opatrzność obdarzyła go 10 synami. W 65 roku, owdowiawszy, wstąpił ponownie w związki małżeńskie i miał jeszcze 4 synów.

Do grobu odprowadziła starca czwarta, trzydziestoletnia małżonka i 32 synów.

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(Ciąg dalszy)

30)

— A! więc ty żądasz, abym ja, stojąc na schyłku drogi, wytkniętej pracą całego życia, cofał się z niej dla twej miłości?.. a sam, postawiwszy pierwszy krok na pochyłości, która cię ciągnie w przepaść, wahasz się go cofnąć przez miłość dla mnie... o! to trochę egoistycznie, mój Anzelmie!.. Zresztą nie żądam już od ciebie żadnej ofiary... ukochałem cię jak swe dziecko, przez wzgląd na inne uczucie, po którem ciężką noszę żałobę do dziś... stało się!.. Niechaj każdy z nas idzie za swojem przeznaczeniem. Żądam tylko, abyś, siedząc w tej matni, splątany błędnym uczuciem, wezwał mej pomocy wówczas, gdy już innej dla swego ratunku nie znajdziesz!..

A nie chcąc okazać młodzieńcowi wzruszenia, które dławiło mu oddech... uścisnął mu rękę w milczeniu i wybiegł śpiesznie z pokoju.

Trudno określić walkę, toczącą się w głębi duszy Anzelma. Jak wielkiej potrzeba było siły, by zwyciężyć uczucie, które powoli opanowało całą istotę duszy i serca! Biedny! nawet nie próbował perswazji, a cóż dopiero miałby je siłą woli usuwać.... wyrywać własną ręką ten kwiat jego życia, pierwszą radość, bogatą w najsłodsze skarby.... to przechodziło siły człowieka takiego, jakim był Anzelm!..

I oto stanął na rozstajnych drogach... w jedną stronę ciągnęło go uczucie wdzięczności za opiekę w sieroctwie, za tyle dobrodziejstw, otrzymanych z rąk obcego człowieka, którego czcił jak bóstwo, w drugą — uczucie nowe, wielkie jasnością, pełne tego uroczego piękna które zamienia w raj życie na ziemi!.. trudny wybór — ciężka walka!.. A jednak należało coś postanowić...

W tej chwili bolesnej z samym sobą szermierki, przybywał mu sukurs, by przeważyć szalę niepewności...

Tym sukursem był list, tylko co przyniesiony z poczty.

Anzelm poznał rękę stryja.

Pośpiesznie rozerwał kopertę.

„Neapol 2 września. — Kochany Doktorze!

„W swoim i Anetki imieniu — co prawda to ona wraz z panną Laurą znaglili mnie do tego listu — zapytujemy, co się z tobą dzieje! Umówiliśmy się przecież, iż za dwa tygodnie przeniesiesz się do Zawoli, a tu nie tylko ciebie niema, ale nawet listu od paru miesięcy naprożno wyczekujemy... Przypuszczam, że nie choroba zatrzymuje cię w Warszawie — doktorzy wszakże nie chorują — ale jakaś ważna okoliczność, której nie przewidziałeś!... Sądzę, iż się poprawisz wkrótce i dasz wieści o sobie...

Vale et ama me

Jerzy".

U dołu stronnicy, drobnem kobiecem pismem, jeden skreślony był wyraz: „Czekamy A. Z." —

Nie potrzebujemy chyba dodawać, iż list ten, a więcej jeden w końcu tegoż skreślony wyraz — zdecydował wahanie się biednego doktora..

Co znaczyła wzmianka przenosin do Zawoli, objaśnimy w kilku słowach.

Poznaliśmy już charakter Jerzego Zawolskiego. Był on ekscentryczny, porywczy, lecz w skutkach stanowczy.

Wpadł dnia pewnego do Anzelma, cały rozpromieniony.

— Nareszcie już wszystko gotowe!.. zawołał.

— Co takiego? — spytał zaciekawiony doktór.

— Ba!.. akt rejentalny, mocą którego jesteś właścicielem Zawoli!.. To poszło bardzo prędko... proste przepisanie tytułu własności!.. bagatela, powiadam ci!.. ale druga robota więcej, niż tydzień zajęła mi czasu... Nie domyślasz się?.. zaraz objaśnię!.. Ni mniej, ni więcej jak urządzenie apartamentu na piętrze, któryby miał zupełnie oddzielne wejście... szafy na bibljotekę i... coś w rodzaju kuchni angielskiej do smażenia konfitur z ziół trujących!.. Otóż, jak powiedziałem wszystko już gotowe... apartament czeka na ciebie w Zawoli!..

Anzelm patrzył na stryja wzrokiem przerażonym.

Nie dlatego, iż obcesowo rozporządzał jego osobą... ale... obawiał się tego wyskoku z przyczyn jakich chorobliwych... Podziw miał swą przyczynę!..

— Cóż patrzysz na mnie, jakbyś się obawiał o mój zdrowy rozum... przecież chyba nie masz mnie za warjata! Tak mnie opętałeś, mój chłopcze, iż bez ciebie pobyt mój w Zawoli jest niemożebny. A teraz jak chcesz? albo przenosisz się do Zawoli ze wszystkimi instrumentami doktorskimi, aby leczyć biedaków całej okolicy, a tych pacjentów nigdy nie zabraknie!.. albo jeśli nie chcesz — rzucam ten kram cały, zabieram Anetkę i jadę do New-Yorku aby osiąść na stałe wraz z baronem, a tę Zawolę oddam na szpital dla warjatów!.. Teraz wybieraj!.. pozostawiam ci trzy dni do namysłu. Uprzedzam jednak, iż w niczem nie odstąpię od swego założenia!

I, nie czekając odpowiedzi, pozostawiwszy Anzelma pod wrażeniem nieokreślonego wzruszenia na taką propozycję, wybiegł szybko i pojechał do Zawoli!

W trzy dni, tak jak to sobie życzył, odebrał list od Anzelma z jednym tylko wyrazem.. „Zgadzam się"..

Oto całe wyjaśnienie tajemnicy!

Gdy był tylko dzień jeden wstrzymał się z odpowiedzią, przybycie ówczesne Orzejki wstrzymałoby to szybkie zdecydowanie się... ale... takie było przeznaczenie.

Wracając do sceny, jaka zaszła z Pawłem Orzejko, przyznamy, iż Anzelm, mimo swej woli i wiedzy, był ofiarą wypadków, które go wiodły na nieznane ścieżki przyszłości!..

W godzinę mniej więcej po otrzymaniu listu z Neapolu, zawołał Antoniego i zajął się pośpiesznie pakowaniem tych przedmiotów, które zabierał do Zawoli.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ul. Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający, na zasadzie art. 1030 P.C. obwieszcza, iż w dniu 2 sierpnia 1926 r. o godzinie 10-ej rano w Sosnowcu przy ul. Marszałkowskiej pod nr. 10 w mieszkaniu Stanisława Żórawskiego, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w II terminie ruchomości oszacowanych na 1300 zł., należących do Stanisława Żórawskiego składających się: z kasy ogniotrwałej firmy „National" na rzecz Banku Zagłębia w Sosnowcu.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4154 Komornik Sądowy **Michelis.**

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego kancelarję swą przy ulicy Szenowskiej 28 w Sosnowcu mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 10 sierpnia 1926 r. o godz. 10-ej rano w Zagórzu przy ul. Szosowej pod nr. 38 w mieszkaniu i sklepie należącym do Moszka Zaksa to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 123.90 zł, a należących do Moszka Zaksa składających się: z mebli, ceniowych urządzenia sklepowego i różnych towarów na rzecz Skarbu Państwa.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4155 Komornik Sądowy **H. Michelis.**

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu II rewiru Sosnowieckiego, kancelarję swą przy ul. Szenowskiej nr. 28 w Sosnowcu, mający na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 2 sierpnia 1926 roku o godzinie 12 w południe w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja w sklepie Oskara Einhorna, to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację w I terminie ruchomości oszacowanych na 1.700 zł., a należących do Oskara Einhorna składających się: z aparatów fotograficznych i lornetek na rzecz f. Feliks Bachrach i S-ka w Warszawie.

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

4158 Komornik Sądowy **H. Michelis.**

Ogłoszenie.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, że w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Henryka Kwiatka od godziny 11-ej rano w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 36 odbędzie się licytacja publiczna dnia 26 lipca 1926 r. dla sprzedaży ruchomości należących do nazwanego Kwiatka, a składających się z wody kolońskiej, 3-ch tuzinów mydła toaletowego i 50 kilo pokostu, oszacowanych na ogólną sumę 250 złotych.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

Sekwestrator **B. Sobczyński.**

Sosnowiec, 19 lipca 1926 r. 4157

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1033 u. p. c. ogłasza, iż w dniu 4 sierpnia 1926 r. o g. 10 rano w Wolbromiu w Księgarni Kazimierza Rottera, odbędzie się sprzedaż materjałów piśmiennych i podręczników szkolnych, oszacowanych na 770 zł. stanowiących własność Kazimierza Rottera na zaspokojenie pretensji firmy „Gebethner i Wolf" w Warszawie na mocy klauzuli egzekucyjnej Sądu Pokoju w Wolbromiu z dnia 2 marca 1926 r. za N. A. 11/26

4159 Komornik Sądowy: **Wewerek.**

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 21 maja 1926 r. Sąd Pokoju w Dąbrowie na zasadzie art. 19 ust. 2 dnia 2 VII 26 r. A 449 uznał Jankiela Goldbluma z Dąbrowy winnym pobrania nadmiernej ceny za mięso i skazał go na grzywnę w kwocie stu złotych z zamianą w razie niezamożności na dwa tygodnie aresztu i na uiszczenie kosztów postępowania w sumie dziesięciu złotych.

Następują podpisy sędziego i ławników. 4155



Dachówki palone naturalnie czerwonego koloru, odporne na wszelkie wpływy atmosferyczne, wiekowej trwałości.

Złotemi medalami wielokrotnie premjowane.

Zarząd Telefonów Sosnowieckich

podaje do wiadomości, że w dniu 23 b. m-ca została uruchomiona telefoniczna rozmównica publiczna w Sławkowie w jadłodajni W. Pana A. Massalskiego w Rynku.

Opłata za rozmowę 3 minutową ze wszystkimi centralami telefonicznemi P. A. S. T. w Zagłębiu Dąbrowskiem wynosi 40 groszy.

4161

OGŁOSZENIE LICYTACYJNE.

Komitet Budowy Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej w Dąbrowie Górniczej rozpisuje licytację ofertową na dostawę i wykonanie:

1) 1731 m2 posadzki dębowej klepkowej;
2) 1000 m. b. listew podłogowych sosnowych;
3) 55 m. b. poręczy jesionowych politurowanych.

Przedmiar i warunki dostawy oraz wykonania otrzymać mogą zainteresowani w Komitecie Budowy Państwowej Szkoły Górniczej i Hutniczej.

Termin składania ofert upływa z dniem 1-go sierpnia b. r. o godzinie 12 ej w południe.

Wykonanie obowiązuje w przeciągu jednego miesiąca od daty zawarcia umowy.

Wadjum, które dołączyć należy do ofert, w gotówce lub papierach wartościowych, uznanych przez Ministerstwo Skarbu wynosi 5 proc. oferowanej sumy.

Przewodniczący Komitetu

4153-3 **Inż. Tadeusz Białecki.**



HEMOROIDY

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41

Samodzielny

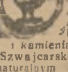
buchalter bilansista i korespondent

do przedsiębiorstwa handlowego w Sosnowcu potrzebny od zaraz

Oferty wraz z wyszczególnieniem dotychczasowej pracy i wymagań sub „Księgowy" do Administracji „Iskry". 4147 2



DBAJCIE o SWOJE ZDROWIE!



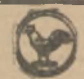
Szwajcarskie Gorzkie Zioła" z marką „Kogut" są stosowane przy chorobach żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. Szwajcarskie Gorzkie Zioła" pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.50 za pudełko. — Skład główny apteka A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4.30 (z przesyłką). 2585 1



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„Balsam Thiocolan Age"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki

2583 **A. Gąseckiego** w Warszawie, Leszno 41.



Najuporczywszy

BOL GŁOWY

usuwają proszki dla dorosłych **„z kogutkiem"** wyrobu apteki **A. Gąseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41.**

Sprzedają apteki

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Łóżka angielskie z ozdobami niklowemi, siatki kanadyjskie, łóżka szpitalne, oraz dziecinne po cenach fabrycznych ul. Piłsudskiego nr. 116 w Sosnowcu 4106 1

Okazyjnie sprzedam boczny wózek do motocykla Sosnowiec, Małachowskiego 14 w podwórzu. 4150

Zaraz do sprzedania sklep kolonialno-spożywczy. Sosnowiec, Hale targowe 17. 4251-2

Sprzedam sklep z urządzeniem trzy ubikacje bardzo tanio w Zawierciu. Wiadomość adm. „Iskry" Zawiercie. 4104-2

Kto ma 4.000 zł. może wstąpić do przedsiębiorstwa możliwie z udziałem pracy. Tamże samochód „Adler" na biegu 5 osobowy sprzedam, lub zamienię na motocykl. Czeladź, Milowicka, Niepiekło. 4106-2

Nauka i wychowanie.
10 groszy za wyraz.

Bezpłatnie listownie wyucza stenografji wszystkich Instytut Stenograficzny, Warszawa, Krucza 26. 4024

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Zgubiono dokumenty wojskowe, wydane przez PKU Sosnowiec na nazwisko Kawka Józef 4098-1

Unieważniam legitymację urzędniczą, książeczkę wojskową, kartę przydziału mobilizacyjnego na nazwisko Hoschek Edward 4134-2

Gajkowi Wincentemu skradziono dowód osobisty tymczasowy i książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 4133-1

Stefan Otta zgubił paszport, wydany przez magistrat Dąbrowy Górniczej. 4141-2

Kasza Walenty zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Juljusz". 4142-2

Leon Garus zgubił legitymację związkową, wydaną przez P. U. P. P. 4142

Skradziono portfel z pieniędzmi i legitymacjami urzędniczemi, wydanemi przez Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poleskiego na nazwiska 1) Kwiatkowskiej Pelagji, 2) Zielińskiego Stefana, oraz pozwolenie na broń na nazwisko Zielińskiego Stefana, 4101